Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 97 Kraków, poniedziałek 27 kwietnia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Najlepsi narodowcy to socjaliści polscy

Co stwierdził korespondent francuski

W wychodzącem w Paryżu czasopiśmie polskiem „Polonja" (Nr. 1014) znajdujemy pod powyższym tytułem następujący artykuł:

Trzeba dopiero cudzoziemca, żeby otworzył rodakom naszym oczy na wiele spraw i rzeczy, z których możemy być dumni, a co w powodzi zabiegów codziennych i walk partyjnych przechodzi niezauważone albo zmienione złośliwie. Ileż nagadano i napluto na socjalistów w Polsce, jaki im wmawiano brak poczucia państwowości, z całą PPS zohydzono umyślnie i obrzucano błotem kalumnij. Słowo „socjalizm" wszędzie budzi szacunek, tylko u nas agitacja endecka zrobiła to, że ogół nie rozumie dobrze i lęka się socjalizmu. Tak w XV. wieku na Litwie straszono dzieci „papieżem", a przecież wszyscy Litwini przyjęli chrzest i są nawet „papistami".

ONI PIERWSI ZA NIEPODLEGŁOŚCIĄ I ZJEDNOCZENIEM OJCZYZNY

Ten sam p. Titayne, który pisał w „Intransigeant" o Śląsku (patrz numer poprzedni „Polonji") stwierdza co następuje:

„Socjalizm polski odznacza się przedewszystkiem tem, że jest nadzwyczajnie patrjotyczny. Na długo przed wojną, kiedy partje umiarkowane nie wybiegały dalej w marzeniach poza autonomję terytorjalną pod Austrją, Niemcami i Rosją, polska partja socjalistyczna pierwsza (dodajmy od siebie, że z inicjatywy Piłsudskiego) domagała się niepodległości i zjednoczenia ojczyzny".

ONI PRZECIWKO KAPITALISTOM CUDZOZIEMSKIM W KRAJU

Kapitał, grasujący w Polsce, jest obcy, międzynarodowy. Natomiast warstwy robotnicze są rdzennie polskie. Walka klasowa, propagowana przez nasz socjalizm, to wyzwalanie się proletarjatu polskiego z jarzma niewoli u cudzoziemców, jarzma tem cięższego, że większość kapitału skupiają ręce niemieckie.

ONI ZA SWOBODĄ WIARY I JĘZYKA, ALE I ZA SUBORDYNACJĄ PAŃSTWA

Nigdzie bodaj nie przejawia się tak wyraźnie państwowość „socjalistów polskich, jak w ich stosunku do mniejszości narodowych. Swoboda wiary i języka, wolność sumienia zupełna, ale równocześnie obowiązujący rygor państwowy, jednolitość w wystąpieniach na zewnątrz„ poddanie się nakazom władz.

ONI ODPRUSACZAJĄ GDAŃSK

Przez porozumienie się z socjalistami w Gdańsku PPS najskuteczniej odprusaczać może Gdańsk, wymieść z wolnego miasta resztki imperjalizmu niemieckiego, obudzić przyjaźń i szacunek dla Polski.

ONI W NAJOSTRZEJSZEJ WALCE Z BOLSZEWIZMEM

Nie endeków, nie burżujów i kler, lecz właśnie Pepesiaków zwalcza najzajadlej propaganda bolszewicka, widzi bowiem w socjaliźmie polskim groźnego wroga, wpływ przemożny na masy robotnicze, tamę przeciwko szaleństwu komunistycznemu.

ONI NAJCZYNNIEJSI

Liczba suwerenów socjalistycznych nie wielka: 41 posłów w Sejmie na 444, 7 senatorów na 111. Ale wpływ tej grupy jest bardzo znaczny na przebieg życia politycznego i społecznego. Zdolności wielkie, uczciwość bez skazy. Wśród opozycji wysuwają się na plan pierwszy, stanowią podstawę demokracji polskiej, siłę lewicy.

Z NICH BOHATER NARODOWY

Do opinji francuskiej p. Titayna dodalibyśmy jeszcze od siebie, że wiele musi być warta organizacja, skoro z niej wyszedł bohater Polski współczesnej, Pierwszy Marszałek, Józef Piłsudski, Wódz narodu. Jego myśl twórcza i państwowa ożywia dotąd i entuzjazmuje szeregi PPS. S.

1 Maja — święto proletarjatu!

Obywatele! Towarzysze! Towarzyszki!

W piątek 1 Maja 1925 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się **w Krakowie na placu św. Ducha przy ulicy Szpitalnej** (w razie deszczu w sali teatru „Nowości" przy ulicy Rajskiej)

Publiczny wiec demonstracyjny

z porządkiem dziennym:

1) Pokój światowy. — Międzynarodowe braterstwo ludów.
2) Ochrona pracy. — Ubezpieczenie społeczne na starość.
3) Walka o równe, powszechne, bezpośrednie, tajne i proporcjonalne prawo wyborcze do gminy.

Przemawiać będą posłowie socjalistyczni i radcy miejscy.

Po zgromadzeniu

pochód manifestacyjny krakowskiej klasy robotniczej.

O godzinie **5 popoł.** w sali **Starego Teatru** (przy ul. Jagiellońskiej)

Uroczysta Akademia Socjalistyczna.

Na program obok przemówień złożą się produkcje muzyczne, śpiew chóru „Lutni Robotniczej", deklamacje itd.

Bilety po 2 i 1 zł. wcześniej do nabycia w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Towarzysze! Towarzyszki!

W dniu 1 maja, w dniu święta robotniczego musi ustać praca we wszystkich przedsiębiorstwach, fabrykach i warsztatach!

Klasa robotnicza całego świata w dniu 1 maja manifestuje dążenia programu socjalistycznego do zupełnego wyzwolenia społecznego, politycznego i gospodarczego klasy robotniczej z niewoli kapitalistycznej!

Niech żyje międzynarodowe braterstwo Ludów!
Niech żyje pokój świata!
Niech żyje socjalizm!
Niech żyje 1 Maja!

Krakowska Rada Robotnicza
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Zrównoważony budżet i dyskusja nad nim

W trzydniowej dotychczas dyskusji nad budżetem na r. 1925 ze wszystkich stron wyrażono zadowolenie, że budżet będący w obradach jest zrównoważony, tj. że wydatki pokrywają się z dochodami. Jest to, jak kto chce to wziąć, zasługą ministra skarbu albo zasługą ludności, z której kieszeni dochody państwo wydobywa — o sposobach lepiej nie mówmy.

Budżet, nad którym Sejm obraduje w maju, po przejściu przez alembik sejmowy dostanie się do Senatu. W najlepszym razie, przy zastosowaniu jak największego ograniczenia czasu przemówień, budżet będzie gotowy w czerwcu i rząd z tem się liczy, gdyż wniósł o prowizorjum budżetowe do końca czerwca.

Co jest główną charakterystyką tego zrównoważonego budżetu i dotychczasowych przemówień? Mowcy, z wyjątkiem jednego wypowiedziawszy swe zadowolenie z konstrukcji równowagi w budżecie, puścili się na bystre fale wielkiej polityki, załatwiając przy tej okazji porachunki partyjne odpowiednio do swego ustosunkowania się do rządu. Polityka zagraniczna, polityka kresowa, polityka wobec mniejszości narodowych — oto tło, na którem rozwijała się dotychczasowa dyskusja, najwyraźniej zaś w przemówieniu pos. Głąbińskiego.

O walorach finansowych budżetu, o jego częściach składowych, o dochodach i ich źródłach mówił obszernie tow. pos. Barlicki, mówił rzeczy, o których niejednokrotnie — z okazji omawiania miesięcznych i kwartalnych wykazów ministerstwa skarbu — pisaliśmy. Zgodnie z tem tow. Barlicki, licząc się z faktem równowagi w budżecie, wskazał na brak tej równowagi między dochodami płynącymi z poszczególnych źródeł.

Główne źródła dochodów państwa płyną nierównymi korytami: źródła podatków bezpośrednich płyną skąpo, natomiast źródła podatków pośrednich przelewają się przez brzegi, napełniając obficie kasy państwowe. Dochody z podatków spożywczych, z ceł i monopolów — oto stos pacierzowy zrównoważonego budżetu, który zachwiewa równowagę niejednego budżetu robotniczego czy urzędniczego.

Ostatecznie — dyskusja generalna i po niej nastąpić mająca dyskusja szczegółowa w budżecie samym niewiele zrobią zmian; zrobi je natomiast życie, jak już wynika choćby z faktu, że budżet będący obecnie w robocie grubo się różni od preliminarza przedłożonego w październiku u. r. Nic zresztą w tem dziwnego. Jeżeli budżet opiera się na tak co do wydajności szwankujących dochodach, jakimi są podatki pośrednie, to i efekt jego nie może odpowiadać w chwili wygotowania go temu, czem był w chwili opracowania. Już dla tego jednego powodu, pomijając cały szereg innych natury społecznej i gospodarczej, opieranie budżetu w dwóch trzecich blisko częściach na podatkach pośrednich jest może dla całości budżetu zdrowe, ale dla jego elastyczności i równowagi niebezpieczne, naturalnie z uwzględnieniem smutnej okoliczności, że te podatki dają się najsilniej i bez wielkich kosztów ściągania naciągać.

Jak jednak zaznaczyliśmy, w dyskusji nad budżetem mówi się najmniej o budżecie, a przeważnie o ogólnej polityce, o ustosunkowaniu się poszczególnych stronnictw wobec rządu. I tu zachodzi dziwne zjawisko: stronnictwa, które z tego rządu najwięcej korzystają, które z firmy bezpartyjności rządu ciągną największe zyski partyjne, że te stronnictwa udają największe niezadowolenie, najwięcej słów krytyki dla rządu mają. Jest to dziwne, ale dla naszych stosunków zrozumiałe zjawisko. Wszak była „większość narodowa": endecja—chadecja—Piast z przybudówkami nie może z różnych powodów pretendować do ujęcia rządu w swe ręce, a głównie z tego powodu, że ludność jeszcze nie zapomniała, jak te rządy w okresie maj—grudzień 1923 wyglądały. Poco zresztą tworzyć swój rząd i narażać swoich ludzi na nieuniknioną kompromitację jako konieczny wynik ich nieuctwa i zachłanności, kiedy można pod fałszywym szyldem przeprowadzać swoje cele, byle tylko pod ten szyld przemycić bodaj jednego ze swoich. I to właśnie się udało dzięki tak mądrej jeszcze bardziej praktycznej, maksymie, której nadano etykietę: utrzymanie równowagi sił.

Do gabinetu bezpartyjnego i nieparlamentarnego p. Władysława Grabskiego wszedł, zrzuciwszy szatę partyjną i parlamentarną, p. Thugutt. — Równowaga została zachwiana, bo p. Thugutt, już nie prezes klubu sejmowego, przecież ma wyraźną fizjognomję polityczną. Trzeba równowagę przywrócić, a jako rekompensatę dano p. Stanisława Grabskiego, który co do swej partyjności i parlamentarności wytrzymuje porównanie z p. Thuguttem. W ten sposób wóz rządowy osiągnął znowu rzekomo równowagę aż do następnego przechylenia się. Przecież to się odbywa w naszych oczach, przecież Piast znowu rozsiaduje się w gabinecie w osobie ministra czy kierownika resortu, który Piast uważa za swą domenę, mimo że reforma rolna jest w jego rękach akurat w najmniej powołanych.

Z okazji dyskusji budżetowej, bo w gruncie rzeczy jest ona tylko okazją, potrąca się także o politykę zagraniczną. Mówił o niej szczególnie tow. Barlicki, który warunkowo przyrzeka poparcie p. Skrzyńskiemu. Chodzi tu o rzecz, w której ten minister miał czynny udział: o protokół genewski. Przypominamy, że protokół ten był dziełem głównie Herriota i Macdonalda i że ironia losu chciała, że następca Macdonalda stał się tego dzieła grabarzem. Już dziś ta nawet część prasy polskiej, która tylko ze względu na udział p. min. Skrzyńskiego wyrażała się o protokole z przekąsem, zmieniła zdanie pod wrażeniem propozycji niemieckiej o pakcie bezpieczeństwa. Zrozumiano, że protokół genewski, gwarantujący bezpieczeństwo wszystkim, robił zbytecznymi pakty między poszczególnymi państwami, do których dążą Niemcy, popierane przez Anglię. Zrozumiano, że tak dla równowagi budżetowej — nietylko u nas — konieczne ograniczenie zbrojeń może nastąpić tylko na wypadek ujęcia w formy umowy sprawy arbitrażu.

Wszystko to można było mieć i stracono, narazie jeszcze nie bezpowrotnie. Jak długo Francja, rządzona przez blok lewicowy, obstaje przy protokole genewskim, nie jest on definitywnie pogrzebany, a obowiązkiem naszej polityki zagranicznej jest iść w tej sprawie równolegle z Francją. Od utrzymania tej linji właśnie zależy stopień poparcia, którego p. Skrzyński może po stronnictwach, chcących szczerze pokoju i porozumienia między narodami, się spodziewać.

W tym sensie, w sensie wyciągnięcia na wierzch toczących się za kulisami spraw, które potem wyciskają swe piętno na publicznie robionej polityce, leży korzyść, jaka płynie z dyskusji budżetowej.

Z TEATRU

—o—

Bagatela: „GITARA I JAZZ-BAND", komedja w 4 aktach H. Duvernois i Roberta Dieudonne.

Na tło najnowszej współczesności rzucili pp. Duvernois i Dieudonne obraz nieprzemijającego kontrastu między wsią a miastem, między naturą a kulturą, przyczem stale w podobnem przeciwstawieniu używaną metodą ukazali po jednej stronie tylko piękno natury, tylko dobre strony wsi, jej zdrowie i cnotliwość, spokój i poezję, po drugiej zaś tylko zwyrodnienia kultury, tylko niemiłe i nieestetyczne naleciałości życia miejskiego, jego nerwowość i zepsucie, jego wir ogłuszający i bezmyślny. Gitara symbolizuje wieś i cnotę, jazzband — miasto i zwyrodnienie. Reprezentantką gitary jest panienka z dworku wiejskiego, z serduszkiem czystem i główką myślącą, skromną, nieumalowana na twarzy i niewydekoltowana modnie od dołu; jazzband ma przedstawicielkę w osobie płochej Paryżanki, elegantki w sukni do kolan, mężatki zepsutej, poza dancingiem nie widzącej innych celów i powabów życia. Pomiędzy te dwa kontrasty los postawił młodego człowieka, który przez jakiś czas waha się między zakochaną w nim panną na wydaniu, a romansującą z nim mężatką; jak ów osiołek z bajki, któremu w żłoby dano: w jeden owies, w drugi siano. Oczywiście, zwycięstwo w sercu młodego foxtrotteura odnosi wkońcu skromna gitara nad hałaśliwym jazzbandem, przyczem nie obywa się bez małego kompromisu, albowiem niewinna Estella przebiera się w suknię niedłuższą od sukni Martiny, rafinowanej foxtrotteusy.

Sztuka w całości jest bardzo miła i wybornie zrobiona, z wyjątkiem ostatniego aktu, do którego brakło już autorom wątku. Nowoczesność roboty autorskiej uwydatnia się w tradycyjnej „wielkiej scenie" między dwiema rywalkami, zupełnie różnej od takichże scen u Scribe'a i Sardou, „zmontowanej" bez patosu i „teatralności", w sposób odpowiadający dzisiejszemu gustowi.

Zagrana była sztuka koncertowo. Skromną, szczerą i uczuciową Estellą była p. Wernicz; artystka ta ma do przezwyciężenia większe trudności, niż te jej koleżanki, które określić można zdawkowemi komplementami, jak „wdzięk", „czar", „urocze zjawisko"; jeżeli w sielankowej scenie miłosnej, kończącej akt drugi, (na tle bardzo ładnej dekoracji) publiczność wpadła w zachwyt i dała się porwać nastrojowi, jeżeli w trzecim akcie naprawdę była wzruszona zmartwieniem Estelli i przejęta serdecznem dla niej współczuciem, to odnosiła tu triumf świetna gra pani Wernicz, która w odtwarzaną postać umiała się wcielić bez reszty.

Lekką Paryżanką, modną damą, trafnie ujętem przeciwieństwem wiejskiego niewiniątka, była p. Relewicz-Ziembińska, która i wzięciem całem i pysznemi toaletami uzmysłowiła typ lwicy dancingów. P. Zieniłiński był w miarę lekkim, w miarę poważnym w roli nawracającego się od jazzbandu do gitary Dionizego, który, niewiadomo dlaczego, w przekładzie polskim zwie się po francusku Denis. Osobna wzmianka należy się p. Zbuckiemu, który w roli pana Portereau, ojca Estelli, stworzył pełną naturalności, wolną od wszelkiej przesady, szlachetną w rysunku, niezwykle sympatyczną figurę. Mniejsze role zostały dobrze wykonane przez pp. Zofję Barwińską, Romonowicz i Gorajską, oraz pp. Szyndlera, Fertnera i Halewicza. Udatnie wyreżyserował p. Ziembiński tę sztukę, która ma tę zasługę, że podjęła walkę z obrzydliwością jazzbandu i wewnętrzną pustką powojennej, obłędnej gonitwy za rozrywką. E. H.

~ooo~

Vandervelde w obronie Polski

(Od naszego korespondenta.)

Bruksela, w kwietniu.

Po świetnym wyniku wyborów belgijskich, który dał tak znakomite zwycięstwo Partji robotniczej, zwróciłem się do tow. Vanderveldego, z prośbą o wywiad.

— Wybory obecne — oświadczył wódz socjalizmu belgijskiego — które się odbyły w 40-tą rocznicę założenia Partji robotniczej, przyniosły nam poważne zwycięstwo, uzyskaliśmy **146.000 nowych głosów, oraz 11 nowych mandatów.** Rzeczą najciekawszą jest, że postęp nasz był równomierny, że poszliśmy naprzód we wszystkich prowincjach kraju, zarówno walońskich jak i flamandzkich. Poraz pierwszy w historji Belgji pewne elementy chłopskie głosowały na naszą listę. Komuniści uzyskali zaledwie 34.000 głosów, co jest prawie niczem w porównaniu z liczbą 800 tys. głosów, uzyskanych przez socjalistów. Gdyby nie ordynacja wyborcza belgijska, umożliwiająca składanie resztek głosów z list w różnych okręgach, komuniści nie potrafiliby przeprowadzić ani jednego posła.

— Co myślicie, tow. Vandervelde, o projekcie paktu bezpieczeństwa, o którym obecnie jest mowa?

— Sądzę, że Protokół winien być podstawą wszelkiego układu o bezpieczeństwie i byłem szczęśliwy widząc, że w Genewie wasz minister spraw zagranicznych p. Skrzyński gorąco bronił tej tezy.

Nie możemy, w rzeczywistości, dopuścić paktów lokalnych, chyba jako mniejsze zło, lub w charakterze przejściowym. Co należy zabezpieczyć, to nie bezpieczeństwo poszczególnych tylko państw, ale **pokój całej Europy.** Toteż zamierzamy, w porozumieniu z towarzyszami innych narodów, przed sięwziąć wysiłek demokracyj socjalistycznych, zmierzający **do przyjęcia Protokółu.**

W braku Protokółu Genewskiego pozostaje myśl wzajemnego paktu gwarancyjnego między Niemcami, Anglją, Belgją, Francją i Włochami. Projekt ten zawarty jest w propozycjach niemieckich, które należy poważnie rozpatrzeć.

— Jaka jest, zdaniem Waszem, rola Polski w takim układzie?

— Uzależnienie — jak zdają się zalecać niektórzy — rozszerzenia paktu na Polskę od przyjęcia przez nią arbitrażu w sprawie Gdańska i korytarza musi doprowadzić do niewątpliwego powodzenia. O tem myśleć nie należy. Powodzenie byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby Niemcy zobowiązały się do uszanowania, tak na Wschodzie, jak na Zachodzie, status quo (obecnego stanu) terytorjalnego i do niedążenia siłą do jego zmiany. Nikt zresztą nie zaprzecza im prawa przyznanego wszystkim kontrahentom Traktatu Wersalskiego, zwrócenia się do Ligi Narodów w sprawie zmiany tego lub innego postanowienia Traktatu.

Powtarzam jednak, że wolę wejście w życie Protokółu, niż podobne rozwiązanie.

Wiecie zresztą, jak bardzo **międzynarodowemu** socjaliści uznawali Polskę jako naród w znaczeniu **Polski.** Już przed wojną, gdy kraj wasz był podzielony między Austrję, Niemcy i Rosję, jedyni socjaliści uznawali Polskę jaka naród w znaczeniu politycznem i na naszych kongresach polscy socjaliści tworzyli autonomiczną, narodową grupę.

Socjalizm polski, tak jak i nasz, służy jednej i tej samej sprawie: Pokoju międzynarodowego.

Oświadczyłem tow. Vanderveldemu, iż słowa jego o konieczności zabezpieczenia granic polskich i pokoju powszechnego będą przyjęte z najżywszą radością przez demokrację polską.

TEN

Michał Mierzawczyk

1

„Widziałem, — rzekł Marteau, — sędziów nieprzekupnych. Było to na obrazie".

Powyższe słowa wielkiego autora „Gospody pod Królową Gęsią Nóżką" przychodzą mi na myśl nietylko wtedy, gdy ktoś wspomni o procesach, ale i przy okazjach wszelkich dyskusyj o moralności, etyce, prawie i zwyczajach. Ilu jest ludzi na świecie — tylu jest sędziów, a z pośród nich najsurowiej sądzą „bliźniego" właśnie ci sędziowie, którzy nie służyli nawet za model panu Mabuse'owi i nie byli bynajmniej podziwiani przez pana Marteau w Antwerpji. Sprzedajność sądów ludzkich jest tak zwykła i codzienna, że dziwimy się bardzo, jeśli zajdzie jakiś fakt niesprzedajności, odnośnego zaś bohatera wystawiamy na podziw publiczny i zachęcamy — bez skutku — do naśladownictwa. Mówię: bez skutku, bo już tysiące lat daremnie uczeni jesteśmy, że największą cnotą jest niesprzedajny, innemi słowy — bezstronny sąd o ludziach i życiu wogóle. Od słynnego wezwania, wykutego nad wejściem do świątyni w Efezie: „poznaj siebie samego!", od chłodnej, prawniczej, a jednak cieniowanej pogardą tezy: „is fecit, cui prodest" (ten uczynił, komu przynosi zysk), od wcześniejszej jeszcze prawdy biblijnej o belce i źdźble, — ileż to ksiąg pisano o poprawie naszych sądów, ile wysiłków poniosła sztuka, filozofja, religja, aby wykształcić naturę ludzką w prawdzie lub choćby prawości! Nie tylko, że napróżno przedsiębrano tę pracę; gorzej, że sami nauczyciele lub raczej ich dzieła, mniej więcej nieśmiertelne, stawały się nową ostoją zmurszałego starego kłamstwa.

Is fecit, cui prodest! W wolnym polskim przekładzie możnaby tosamo wyrazić starem naszem przysłowiem: za pieniądze ksiądz się modli, za pieniądze człek się podli..., albo: czapką, papką i solą ludzie ludzi niewolą.

Czy dziwi się kto, że wytrawny i mądry urzędnik zawsze ma przekonanie swojego rządu? Czy oburza opinję publiczną lub inną, że pan Czetwertyński widzi zgubę Polski w parcelacji gruntów, która zbawieniem narodu wydaje się w oczach małorolnego „wyzwoleniowca"? Więcej nawet! Polityczna apolityczność armji, czyli oficerów, oraz łamiszczęków policyjnych uważana jest, owszem, za honor zawodowy! Choć nikt przecież nie przypuści, żeby mógł istnieć człowiek bez własnego poglądu na stosunki życiowe. Za to na jakim piedestale czci stoją u zainteresowanych Wallenrodowie bezinteresowni! Widać nie pomogą już nam żadne środki wychowawcze, ani wzruszające żywoty świętych, ani moralne powieści, ani harcerstwo z swojem hasłem „nie kłam!" i komendantami chorągwi w sutannach, którzy już odrzucają prawdy Starego Testamentu i nawet Chrystusowi przypisują antysemityzm i politykę rzymskiego biskupa.

Surowym sądom zawodowym i amatorskim podlegał często były warszawski Antek, ochrzczony zresztą na Michała i nazywany w szerokich kołach „Jerozolimy" i Powązek — Mierzawczykiem, choć miał paszport na rodowe nazwisko: Czopek. Ten z rosyjska brzmiący, nawet wprost rosyjski pseudonim otrzymał Czopek w przedwojennych czasach z powodu tego, że nigdy nie wychodził na miasto bez doskonale ukrytej buteleczki wódki monopolowej. Buteleczka ta była najmniejszą i kosztowało 9 kopiejek. Moskale nazywali ją „mierzawczykiem". Przy częstych dość aresztowaniach Czopka znajdowano też dość często, ale nie zawsze w ubraniu lub bieliźnie aresztowanego starannie ukrytą buteleczkę wódki, „mierzawczyk". Zresztą, wizyty w cyrkule nie były prawie nigdy następstwem jakiejś zbrodni, poprostu kończyły szeroką pijatykę i normalne mordobicie. Zarówno stójkowy, jak i rewirowy, a nawet komisarz, odczuwali serdecznie nastrój każdego „zawianego", o ile miał paszport, zameldowany w „części". To też wesoło, bez żadnej pretensji witano Czopka w cyrkule.

— A, zdrawstwuj, pijanico! Cóż, dobrze schowałeś „mierzawczyk"? Ot, znajdziemy! Będziesz jutro bez śniadania!

Po rewizji odprowadzono pijaka spać do aresztu przy cyrkule. Czy znaleziono w nocy „mierzawczyka" czy nie znaleziono, — nie zdarzyło się nigdy, żeby po wyjściu rano na ulicę nie wyciągnął Czopek skądziś buteleczki wódki i nie wypił jej tuż przed cyrkułem, ku podziwowi i zazdrości policjantów. Nie wiadomo do dziś, jakim sposobem udawała się Czopkowi ta wyraźna prowokacja władzy. W sferach policyjnych rewiru Mokotowskiego, Woli, Powązek, Jerozolimy, nawet Nalewek i Nowego Świata — ów „mierzawczyk" stał się legendą, coś jakby cudowna lampa Aladyna albo „obrus — nakryj się!" czy siedmiomilowe buty. W końcu w policji zapomniano o Czopku, a pamiętano o mierzawczyku.

— Kto tobie tak rozsmarował na mordzie buraka? — indaguje w „części" pan rewirowy jakiegoś sprawiedliwego kipera monopolki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Powody dymisji ministra reform rolnych

Warszawa, 25 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji reform rolnych minister Kopczyński przedstawił zdumiewające rewelacje, które rzucają jaskrawe światło na działalność grupy politycznej Piasta. Minister stwierdził, że organizacja, która nosi „nazwę" **Związku rolników i osadników na kresach jest poprostu więcej niż skandaliczna. Jest to organizacja Piasta.** Organizacja ta jest w znacznej mierze **fikcją.** Książki nie są prowadzone. Praca tej organizacji ogranicza się do pisania i opinjowania podań osobnikom o pożyczki rządowe, przy ściąganiu 2 proc. od sumy uzyskanej pożyczki. Organizacja ta uprawia pozatem **lichwę,** udziela mianowicie pomocy siewnej rolnikom w ten sposób, że pomoc ta oparta jest na zobowiązaniu zwrócenia podwójnej ilości ziarn, czyli kredyt na 100 procent. Wiele danych dotyczących tej organizacji, które były przedłożone rządowi, są poprostu fałszywe. Minister wobec tego nie ma żadnego zaufania do Związku osadników cywilnych. Minister czuje się w obowiązku obrony interesów skarbu, jakoteż **obrony swobody działania władz państwowych przed politycznym naciskiem ze strony Piasta.**

Te rewelacje ministra reform rolnych, które niemal żywo przypominają słynną aferę dojlidzką, wywołały niesłychaną konsternację w szeregach chjeno-Piasta. Poprostu powstał **popłoch** w tych ugrupowaniach.

Tow. poseł **Kwapiński** wystąpił bardzo stanowczo przeciw traktowaniu opinji tych organizacyj przez rząd jako zasługujących na zaufanie. Postawił wniosek, aby nad zapytaniem pos. Nawrockiego, który bronił tej skandalicznej afery, przejść do porządku dziennego. Zarządzono na wniosek pos. Osieckiego głosowanie. Wniosek tow. Kwapińskiego **upadł.** Za wnioskiem padło 8 głosów, przeciw 13.

Minister oświadczył po wyniku głosowania, że w warunkach funkcjonowania metod partyjnego nacisku na rząd, wbrew objektywnym danym, — przy pomocy których rząd się kierował, **nie widzi dla siebie możności pracowania na stanowisku ministra.**

W rezultacie, jak już donieśliśmy minister Kopczyński podał się do dymisji. Teraz zaczyna się **skandal.** P. Grabski zamierza powierzyć kierownictwo ministerstwa reform rolnych znowu — stronnikowi Piasta p. Radwanowi.

Bezprawia na kolejach

Wydział Wykonawczy Związku Zawodowego Kolejarzy wystąpił do p. ministra kolei Tyszki z obszernym memorjałem przeciwko ciężkim nadużyciom, jakie dzieją się przy wymierzaniu pracownikom kolejowym kar porządkowych i odszkodowań za straty, przez kolej w czasie służby poniesione.

Wszystkie na kolejach polskich (prowizorycznie aż do czasu wprowadzenia jednolitej pragmatyki) obowiązujące przepisy służbowe stwierdzają zgodnie, że w tym wypadku, gdy szkoda dla kolei wynikła z winy pracownika, pracownik odpowiada za nią także i materjalnie, czyli że można nań nałożyć stosowne odszkodowanie. Z tego wynika ta najzupełniej jasna i z duchem ustawy cywilnej — której **żadne absolutnie** zarządzenie administracji negować nie śmie! — zgodna rzecz, że zmuszać pracownika do odszkodawnia za straty można tylko wtedy i tylko pod tym warunkiem, gdy mu się wprzód udowodni, że: pierwsze — dopuścił się **zaniedbania swych obowiązków, drugie** — że z tego **właśnie niedbalstwa wynikła szkoda dla kolei...**

Gdy tego ponad wszelką wątpliwość się nie wykaże i odszkodowanie ściąga na ślepo — popełnia się — dzięki przemocy nad pracownikiem — **jaskrawe nadużycia,** które każdy sąd, w wypadku odwołania się pracownika, napiętnowałby bez żadnego zgoła wahania, jako **pospolite bezprawie...**

A takie właśnie bezprawia dzieją się w kolejnictwie, co wymowniej od wszelkich opisów zilustruje parę faktów:

Magazynier B., który zupełnie w porządku i przepisowo (za potwierdzeniem) załadował różne towary do wozu zbiorowego i oddał go do pociągu, musiał **zapłacić 560 zł.** odszkodowania za to, że z wozu tego, którym po różnych stacjach manipulowano, dodając doń i wyjmując przesyłki — **jakiś niewiadomy sprawca i nie wiadomo na której stacji,** skradł trochę sukna.

Kierownik pociągu towarowego **musiał zapłacić 260 zł odszkodowania** za to, że w drodze u węglarki amerykańskiej pękła obręcz!...

Drużyna konduktorska (4 ludzi!) **zapłaciła 1670 zł(!)** odszkodowania za to, że jeden z wozów o **zepsutem zamknięciu** (naderwany sznurek od plomby), co drużyna przy objęciu pociągu **zaraz zauważyła i służbowo zameldowała** — został gdzieś przez kogoś okradziony, którą to kradzież spostrzeżono **dopiero w 2 dni po zdaniu pociągu przez drużynę** w Warszawie, a więc po 2 dniowym **postoju pociągu na warszawskiej stacji towarowej, na której grasują złodzieje!...**

Ale oto taki jeszcze kawał:

W czasie strajku w jesieni z. r. — już po ogłoszeniu w Dyr. Krakowskiej **militaryzacji i sądów doraźnych** — kierownikowi, który wyruszyć miał z pociągiem do Dziedzic, oznajmia drużyna ruchu, że do pociągu dodaje się 3 wozy towarowe. — W myśl obowiązujących go instrukcji, kierownik **chce te wozy obejrzeć** i przepisowo odebrać. Na to mu urzędnik **nie pozwala,** twierdząc, że opóźniłoby to pociąg i wrzeszcząc: „albo pan jedzie, albo nie", przyczem natychmiast **podchodzi do kierownika wojskowy komendant dworca wraz ze strażą** (militaryzacja!)...

Wobec tej fizycznej przemocy, tj. **groźby natychmiastowego aresztowania,** kierownik odjeżdża. — Tymczasem po przybyciu do stacji końcowej pokazuje się, że jeden z tych właśnie wozów został okradziony... Gdzie i przez kogo — Bóg raczy wiedzieć... Dyrekcja krak. orzeka, że... „winien" kierownik, bo... nie odebrał tych wozów przepisowo. Daremnie człowiek niewinny tłomaczy się, **że mu to fizyczną przemocą uniemożliwiono,** że gdyby się był przy swych przepisach upierał, **byłby został natychmiast uwięziony.** Salomony dyrekcyjne odpowiadają na to: a jednak kierownik winien był(!!) zrobić to, co doń należało i **nakładają nań karę i odszkodowanie!...**

Co w takim „wyroku" bardziej podziwiać, czy cynizm, czy też jakiś złośliwy kretynizm dygnitarzy dyrekcyjnych — faktycznie już niewiadomo!

Tych parę przykładów wystarczy...

Wobec podobnych nadużyć, dziejących się coraz częściej, Wydział Wykonawczy ZZK zażądał od Min. Kolei wydania natychmiast zarządzenia, by wszelkie podobne wypadki, łączące się z możliwością odpowiedzialności materjalnej pracowników, nie były rozstrzygane przez przełożonych, lecz oddawane z urzędu albo sądem zwykłym albo dyscyplinarnym — nadto zażądał Związek rewizji dotychczas wydanych orzeczeń.

Minister odparł na to, że musi wprzód całą sprawę dokładnie zbadać.

Jeżeli jednak MK nadużyć tych natychmiast nie usunie, gnębieni pracownicy będą musieli uciec się pod opiekę sądów, a wówczas administracja kolejowa skompromituje się — gruntownie!

Porządek pochodu 1 Maja

W KRAKOWIE:

1) Sztandar partyjny, 2) Posłowie, senatorowie, Rada Rob., Rada Zawodowa, radcy miejscy, redakcja „Naprzodu", 3) Lutnia Robotnicza, 4) Młodzież akademicka, 5) Metalowcy I i II grupa, magazyny żywnościowe, 6) Organizacja pracowników kasy chorych i Spółdzielni, 7) Kolejarze z muzyką, 8) Budowlani (murarze, cieśle, kaflarze), 9) Stolarze, 10) Kelnerzy, 11) Drukarze i pokrewne zawody, 12) Krawcy, 13) Kolejarze (Podgórze z muzyką), 14) Piekarze i pokrewne zawody, 15) Tytoniowi, 16) Organizacja kobiet, 17) Magazynowi, 18) Malarze, 19) Tapicerzy, 20) Fryzjerzy, 21) Robotnicy użyteczności publicznej (elektrownia, gazownia, wodociąg, służba miejska, straż pożarna), 22) Tramwaj, 23) Organizacje z Podgórza z muzyką i Borek Fałęcki; 24) Stróże, 25) Organizacje dzielnicowe, 26) Legja.

W pochodzie idziemy czwórkami! Każdy uczestnik pochodu zaopatrzy się w partyjny gwoździk majowy!

Wszystkie organizacje zbiorą się o godz. 9-tej przed Domem Rob. przy ul. Dunajewskiego L. 5.

Kolejarze ugrupują się przy ul. Lubomirskich, skąd ruszą przed Dom Rob. przy ul. Dunajewskiego. Zakłady użyteczności publicznej zbiorą się pod remizą tramwajową przy ul. Wawrzyńca — skąd razem z Podgórzem i Borkiem Fałęckim przybędą na plac Ducha.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Szaleją ze złości i nienawiści klerykali, że klasa robotnicza silna solidarnością gromadzi się masowo tylko pod sztandarem PPS. Odpowiedzią na ich oszczerczą kampanję przeciw socjalizmowi będzie potężna manifestacja krakowskiej klasy robotniczej w dniu 1 Maja.

Krakowska Rada Robotnicza PPS

Komunikat

Związku właścicieli kin w Krakowie

W jednym z tygodników krakowskich pojawił się w ubiegłym tygodniu artykuł pod tytułem „Wzbogacony kiniarz krakowski oszukał Magistrat na 8.000.000 zł", w którym autor zarzuca właścicielom kina „Warszawa" w Krakowie pp. Gottliebom, że dopuścili się nadużyć przy uiszczaniu podatku miejskiego od biletów wstępu na szkodę gminy miasta Krakowa.

Stwierdzamy, że artykuł powyższy jest oszczerstwem, a źródła artykułu tego należałoby szukać w nieuczciwej konkurencji.

Zaznaczamy wreszcie, że Związek właścicieli kin w Krakowie uchwalił jednomyślnie na swem posiedzeniu w dniu 23 kwietnia br., że p. Agenor Lisowski, właściciel kina „Sztuka" więcej nie może być członkiem Związku.

Za kino „Uciecha" Zygmunt Francman,
Za kino „Wanda" Stanisław Zaleski,
Za kino „Reduta" Zygmunt Cygnarowicz,
Za kino „Nowości" Roman Gawlikowski.

Przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Głosu Wolnego" i nieznanemu autorowi oszczerczego artykułu wniosłem doniesienie sądowo-karne.

Leon Gottlieb, właściciel kina „Warszawa".

Naczelna Rada Gospodarcza

PROJEKT USTAWY

We czwartek odbyło się w ministerstwie skarbu posiedzenie Rady gospodarczej pod przewodnictwem premjera Grabskiego i w obecności ministrów spraw wewnętrznych, pracy i opieki społecznej, robót publicznych oraz wiceministra rolnictwa Raczyńskiego.

[illegible] przedłożył projekt ustawy o Tymczasowej Naczelnej Radzie Gospodarczej, która ma zastąpić Naczelną Izbę Gospodarczą, przewidzianą w 68 art. konstytucji.

Sekretarz Generalny komitetu ekonomicznego ministrów inż. Widomski odczytał projekt ustawy Tymczasowej Naczelnej Rady Gospodarczej.

Art. 2 projektu przewiduje następujące uprawnienia Rady: 1) przeprowadzenia badań i ankiet o stanie i potrzebach życia gospodarczego w państwie; 2) przedkładania rządowi wniosków, dotyczących potrzeb życia gospodarczego w państwie; 3) opinjowania wszystkich opracowanych z inicjatywy rządu lub Sejmu projektów ustaw, dotyczących życia gospodarczego w państwie oraz spraw finansowych i społecznych, bezpośrednio oddziaływujących na życie gospodarcze, — przed wniesieniem tych projektów do Sejmu; 4) współdziałania z rządem w przygotowaniach do zawarcia traktatów handlowych; 5) wyrażania opinji we wszelkich sprawach, w których rząd zwróci się o opinję do Naczelnej Rady Gospodarczej.

Art. 3 projektu ustawy mówi, że wnioski Tymczasowej Naczelnej Rady Gospodarczej muszą być przedmiotem decyzji rządu.

Art. 4 przewiduje, że Tymczasowa Naczelna Rada Gospodarcza składać się ma **ze 100 członków**, wybieranych na 2 lata bez prawa odwołania przez zrzeszenia i instytucje wyznaczone przez Radę ministrów.

Art. 5 projektuje liczbowy podział mandatów pomiędzy rolnictwo, przemysł, handel, transport, instytucje kredytowe, kapitał nieruchomy miejski, pracę najemną, konsumentów, wolne zawody i reprezentantów nauki.

Przewodniczącym Rady jest minister skarbu. Ministrowie oraz komisje Sejmu i Senatu mają prawo brać udział przez swych przedstawicieli we wszystkich posiedzeniach Rady i jej komisji nie wyłączając tajnych.

Po odczytaniu projektu premjer zaznaczył, że nie jest to projekt rządu, lecz, że opracowany został w sekretarjacie komitetu ekonomicznego ministrów i że opinja rządu sformułowana zostanie po wysłuchaniu opinji zebranych.

W obszernej dyskusji zabierali głos przedstawiciele rolnictwa, którzy domagali się zwiększenia mandatów dla rolnictwa, mianowicie do pół wszystkich mandatów.

Pos. tow. **Żuławski** oświadczył, że intencją 68 artykułu konstytucji jest zapewnienie samorządu poszczególnym dziedzinom gospodarczym, klasie robotn. przez stworzenie Izby pracy, będącej wyrazem interesów, klasy pracującej. Na projekt rządowy mógłby się zgodzić pod warunkiem **zwiększenia ilości przedstawicieli pracy.**

P. Kmita żądał zorganizowania Rady na wzór niemiecki, gdzie przedstawiciele pracy oraz przedstawiciele kapitału mają równą reprezentację.

Dyskusję odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się za 14 dni.

Sprawy partyjne

JEDNODNIÓWKA MAJOWA

Już wyszła z druku i jest do nabycia w sekretarjacie generalnym CKW PPS (Warszawa, Warecka 7), Jednodniówka 1-majowa. Cena egzemplarza 25 groszy. Przy zamówieniu przynajmniej 50 egzemplarzy udziela się odpowiedniego rabatu.

Na treść „Jednodniówki" składają się: „Niech żyje 1 Maj"; wiersz „Marsz majowy" (na nutę „Gdy naród do boju"); „Rewolucyjność czy oportunizm" — Ignacy Daszyński; „Międzynarodowe święto 1 Maja"; „Do walki o równość obywatelską" — A. Pragier; wiersz „Hej, do szeregów"; „Sztandar walki i wiosennego odrodzenia" — Henryk Bezmaski, odcinek A. Radka „Wspomnienie pierwszomajowe z minionych lat"; „Trzy nowe zadania" — Mieczysław Niedziałkowski; wiersz A. Niemojowskiego „Wojna domowa. Militaryzm. Obrona narodowa. Socjalizm" — Z. Zaremba; Socjalistyczne wychowanie młodego pokolenia — A. Szererowa; odezwa TUR „Nie szczędźcie w dniu 1 maja ofiar pieniężnych na rzecz TUR"; „Pamiętajcie o Mazurach" — Bolesław Limanowski; odezwa CKW PPS.

UWAGI

—o—

Jak o Korfantym piszą jego ósemkowi czciciele

Krakowska endecja rozpoczęła wielką kampanję przeciwko niedawnemu bożyszczu swojemu — Korfantemu. Minęły te czasy, kiedy endecja organizowała dlań triumfalne wjazdy z odprzęganiem koni. Teraz „jeździ" po nim bez pardonu... Więc czytamy w endeckim organie, w liście ze Śląska, omawiającym katastrofę bezrobocia:

„Na tę straszną klęskę społeczną pomóc może tylko ożywienie produkcji węgla. Tymczasem, jak wspomniałem, anonimowa klika za pomocą swojego jawnego reprezentanta usiłuje skierować przemysł węglowy na nową, zgubną drogę. Drogą tą jest reklamowany przez posła Korfantego plan utworzenia syndykatu węglowego, któryby miał regulować produkcję węgla. Na cel ten został zakupiony przez p. Korfantego Bank dla Handlu i przemysłu za sumę 5,000.000 złotych, pożyczonych od Anglików. Odrazu rzuca się w oczy, że syndykat, który ma regulować produkcję węgla, liczy głównie na rynek wewnętrzny. Proste jest bowiem, że regulowanie produkcji, to nie poszukiwanie zbytu dla zapasów, lecz stosowanie zapasów do zbytu. W tem leży błąd, który może zabić siłę ekspanzywną polskiego przemysłu. Syndykat, który ma monopol węglowy w kraju, odbija sobie na cenach wewnętrznych straty, wynikłe z braku eksportu. Chodzi zaś tu jedynie o rynek wewnętrzny, bo pocóż kupowałoby się bank, który ma 155 oddziałów wewnątrz kraju?

Jeżeli plany kliki przemysłowców dojdą do skutku, straci polski przemysł 50 procent obrotu węglem (tyle go bowiem idzie zagranicę), straci robotnik polski (wielotysięczne rzesze robotnicze znajdą się bez chleba), straci konsument, (za węgiel tyle będzie musiał płacić, ile od niego zażądają), straci rząd (na podatkach i transporcie), — **a zyska jedynie znany już koncern Weinmenn-Bosel-Korfanty et consortes".**

Tylko godzi się zapytać, jaką legitymację mają właśnie endecy do ujmowania się za... robotnikami i konsumentami? Oraz, komu zawdzięcza p. Korfanty, iż wypłynął na szerokie wody? Kto czynił mu szaloną reklamę przed wyborami? Kto bił we wszystkie dzwony alarmowe, gdy Naczelnik państwa nie powierzył mu godności premjera?

Wiadomości polityczne

—o—

JAPONJA NIE PRZYRZEKŁA SOWIETOM POMOCY PRZECIW POLSCE

W związku z wiadomością „Chicago Tribune" o tajnej klauzuli w traktacie sowiecko-japońskim, w której Japonja jakoby przyrzekła sowietom, że interweniować będzie w sprawie **zwrócenia im części Białorusi odstąpionej Polsce** na zasadzie traktatu ryskiego. „Kurjer Polski" ogłasza wywiad z japońskim charge d'affaires w Warszawie p. Kurosowa, który oświadczył co następuje: Mogę zapewnić urzędowo i to w sposób kategoryczny, **że nigdy nam na myśl nie przychodziło zawierać podobną umowę.** Dziwię się ludziom, którzy zadają sobie trud wymyślania tak **absurdalnej niedorzeczności.** Uważam mnie to już chyba od tłómaczenia, jak dalece bezpodstawną jest ta zmyślona pogłoska. Przez cały czas rokowań o traktat sowiecko-japoński **o Polsce nie wypowiedziano nawet ani jednego słowa. Japonja wogóle nie zamierza wtrącać się do spraw europejskich, nie chcąc sobie robić wrogów, zwłaszcza gdy chodzi o naród, w którym ma wiele interesów wspólnych a żadnych sprzeczności.**

FRANCJA ZA PROTOKOŁEM GENEWSKIM

Raport deputowanego Pawła Boncour co do projektu ratyfikacji protokołu genewskiego był rozpatrywany w Izbie. Protokół, pisze sprawozdawca, określa praktyczny mechanizm pokojowego regulowania wszelkich zatargów, zamykając przed wojną wszystkie wejścia i wszystkie szczeliny. Ratyfikując protokół, Francja wykazuje chęć zapewnienia własnego bezpieczeństwa w duchu solidarności międzynarodowej.

USTĄPIENIE PREZYDENTA PORTUGALJI

Prezydent republiki skierował do kongresu pismo, w którem zgłasza dymisję. Kongres zbierze się dzisiaj wieczór. Jest niemal pewne, że dymisja zostanie odrzucona.

Czas odnowić przedpłatę na maj

Z ruchu socjalistycznego

KONGRES NIEMIECKIEJ PARTJI PRACY

W niedzielę 3 maja odbędzie się w Łodzi II Kongres niemieckiej partji pracy w Polsce. Porządek dzienny obejmuje sprawę rozbudowy organizacji, finansów partyjnych, wybory do rady partyjnej i komisji kontrolnej i in.

—ooo—

KONFERENCJA PSPR W CZECHOSŁOWACJI

W niedzielę 19 bm. odbyła się w Karwinie nadzwyczajna konferencja krajowa polskiej socjalistycznej partji robotniczej w Czechosłowacji. Obecnych było 46 delegatów, reprezentujących 35 gmin śląskich oraz 4 komitety z Moraw, prócz tego było 19 reprezentantów organizacji zawodowej i rad kopalnianych oraz „Siły". Po referacie tow. Steffka i dyskusji, w której zabierało głos 28 towarzyszów, konferencja uznała, że komitet wykonawczy PSPR i redakcja „Robotnika śląskiego" należycie postępowały w czasie ostatniego strajku komunistycznego, kierując się myślą o ochronie polskich robotników. Konferencja polskich robotników wezwała do dalszego potęgowania pracy dla szerzenia idei socjalizmu w ramach PSPR i do popierania „Robotnika śląskiego".

Konferencja omawiała także ostatnie wypadki na Śląsku i przyjęła następującą rezolucję w obronie polskich kolejarzy:

„Witając obecne układy czesko-polskie i zawarcie umów wzajemnych pomiędzy Czechosłowacją a Polską, konferencja krajowa PSPR protestuje stanowczo przeciwko nowym represjom, które w ostatnich dniach władze kolejowe stosują wobec polskich kolejarzy w Bogumińskiem. Konferencja protestuje przeciwko przenoszeniu kolejarzy narodowości polskiej ze Śląska w głąb republiki i wzywa zarząd partyjny do podjęcia kroków, aby kolejarzy polskich pozostawiono na ich dotychczasowych stanowiskach".

Konferencja wykazała, że komunistyczne próby szerzenia zamętu wśród robotników polskich spełzły na niczem. Za rezolucją w sprawie nieszczęsnego strajku komunistycznego głosowano jednomyślnie, z wyjątkiem jednego tylko delegata.

LISTY Z KRAJU

Tarnów, 21 kwietnia.

ZEBRANIE CHADECKIE POD OSŁONĄ BAGNETÓW

Jak wiadomo, chadecy zmobilizowali wszystkich księży w naszem mieście przeciw organizacjom klasowym i PPS. Nie mogą się oni z tem pogodzić, żeby w mieście takiem jak Tarnów, w którem jest 80 księży i seminarjum duchowne z przynajmniej 80 klerykami, były organizacje socjalistyczne, a w dodatku sporo zmatwień, dostarcza im jeszcze kościół narodowy. Nie mogą sami nic zrobić, wynajęli sobie za pieniądze różnych naganiaczy w osobach p. Turka, Krumholza, Czarnika i innych, którzy mają za zadanie w jakikolwiek sposób rozbijać ruch robotniczy. Na niedzielę 19 kwietnia rozrzucili oni wśród robotników zaproszenia, wzywające na zgromadzenie chrześcijańskie. W przeddzień zgromadzenia agitatorzy dostali widocznie już jakąś zaliczkę, bowiem zapijali tego u Palucha za pomyślność wiecu. W niedzielę istotnie zebrało się dużo robotników, ale nie po to, aby bzdurstw chadeckich słuchać, ale by zdrajców należycie napiętnować. Na sali było także kilku księży jak Paryło, Rzepka, Kocjan i wielu innych, oczywista ze swojemi gosposiami. Kiedy wreszcie zaczęło więcej robotników przybywać ks. Paryło wysłał ks. Kocjana po policję. Nie wiemy, co ks. Kocjan na policji powiedział, w każdym razie zachowanie się policji, w szczególności komisarzy, było haniebne! Ponieważ ks. Paryło nie chciał przybywających wpuszczać na salę, przeto z konieczności na ulicy znalazło się dość dużo ludzi. Komisarz Drożański ułożył naprędce plan operacyjny; sam z dwoma jeszcze komisarzami (niewiadomo skąd i poco w Tarnowie tylu komisarzy!) i kilku policjantami udał się ulicą Wałową koło kasyna do „Gwiazdy", gdzie odbywało się zgromadzenie. Podkomisarz Kordys „nadzwyczajnie dzielny" przybył z oddziałem od ulicy Lipowej i mimo że był uzbrojony w szablę i rewolwer, to jeszcze wziął karabin. Rozsypani w tyraljerkę, z karabinami w ręku biegli policjanci jakby do ataku. Wreszcie trzeci oddział przybył od ul. Krakowskiej Nowym Światem. Natychmiast zamknięto wszystkie ulice, nikogo nie puszczano nawet do swych domów. Z całej ulicy zabrano wszystkich obecnych pod salę „Gwiazdy" i tam wszystkich zapisywano, a później komisarze poprosili ks. Paryłę, by wskazał, którzy według jego zdania są winowajcami; Paryło triumfalnie wybierał tych „winnych".

Zachowanie się policji było skandaliczne. Nie dość im było, że przez całą godzinę trzymali ulicę zamkniętą, a pp. komisarze triumfowali z powodu udania się operacyi wojennych, policjanci nr. 1387 i 2009 zachowywali się brutalnie, jeden z nich oświadczył: **„Zachciewa wam się chyba kulek"**. Policjanci aż na dalszych ulicach rozpędzali nawet pojedynczych ludzi. Oburzenie w mieście, w szczególności wśród klasy robotniczej jest wielkie, a zresztą całkiem słuszne, albowiem nasi komisarze, w szczególności p. Kordys, jawnie stanęli po stronie chadeków.

Poseł Puchałka dalej już mógł swobodnie pod osłoną bagnetów policyjnych bałamucić — ale nie robotników tylko księże gosposie.

Podziwiać należy bezczelny cynizm, z jakim chadecy opisują w „Głosie Narodu" powyższe zebranie, żądając „przykładnego ukarania" przez władze „organizatorów bandyckiego napadu na zgromadzenie" i przypominając zajścia listopadowe. Porównanie jest trafne, że w listopadzie 1923 z winy policji i wojska stających w obronie chjeny, padło trupem siedmiu robotników, a nie było ani jednego policjanta lub żołnierza rannego. Chcielibyśmy doczekać się kiedy w Tarnowie publicznego zgromadzenia chjeńskiego bez osłony bagnetów. Robotnicy potrafią wtedy napluć w pysk wszystkim chjeńskim naganiaczom.

Robotnik.

W obronie samorządu

JAWORZNO. Dnia 19 kwietnia w Domu Robotniczym w Jaworznie odbyła się konferencja radnych gminnych Dąbrowy, Szczakowej, Długoszyna, Byczyny, Jelenia i Jaworzna. W konferencji wzięło udział trzech burmistrzów, prócz burmistrza z Jaworzna Racka, endeka. Na porządku dziennym konferencji były sprawy samorządowe. Zagaił tow. Paliwoda, przewodniczył tow. Woś, sekretarzował tow. Wałczak. Przewodniczący przywitał tow. posła Żuławskiego, udzielając następnie głosu tow. Papudze, radnemu m. Chrzanowa. Referent omówił sprawy samorządowe i wskazał na ważność opanowania rządów gminnych przez klasę pracującą. Natomiast bogaci chłopi i kapitaliści chcą ordynację do Rad gminnych wypaczyć na szkodę klasy pracującej. Za 5-cio przymiotnikowem prawem wyborczem przemawiali tow. Woś, Ziarko, Ciołczyk, Pogoda, Bocheński. Następnie zabrał głos tow. poseł Żuławski, przyjęty przez konferencję owacyjnymi oklaskami, i podkreślił, że konstytucja w Polsce postanawia, że obywatele polscy mają równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne prawo wyborcze do ciał parlamentarnych. Natomiast reakcja w Sejmie pragnie wprowadzić pluralne prawo wyborcze do gmin wiejskich i miejskich. Klub posłów PPS postanowił zwrócić się do obywateli w Polsce aby podnieśli energiczny protest przeciw zamachowi reakcyjnemu na prawa obywatelskie.

Konferencja uchwaliła następnie rezolucję protestującą przeciw próbom narzucenia reakcyjnej ordynacji wyborczej do gmin. Klasa robotnicza z całą stanowczością odeprze wszelkie zamachy reakcji na demokratyczne prawa wyborcze. Po konferencji odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru oddziału „J. Kanty" centralnego Związku górników w Polsce. W uroczystości wziął udział tow. poseł Żuławski i uczestnicy.

Zwycięski pochód socjalizmu

NOWA „LATARNIA"

Ukazał się nowy numer „Latarni", zawierający pracę tow. dra Alfreda Kriegera pt. **„ZWYCIĘSKI POCHÓD SOCJALIZMU".** Jest to już dwunasty numer tego ważnego wydawnictwa, redagowanego przez tow. posła Czapińskiego. Poczynając od tego numeru pomyślnie rozwijająca się „Latarnia" wychodzi w nowej, pięknej szacie — mianowicie w czerwonej okładce, z ładną winjetą. Sądzimy, że ta nowa ozdobna szata ogromnie ułatwi naszym organizacjom masowy kolportaż broszur „Latarni".

Nowa broszura przedstawia w krótkim zarysie historję nowoczesnego socjalizmu — założenie pierwszej Międzynarodówki, walkę o prawa wyborcze, o wolność obywatelską. Dalej opisuje tow. Kriegier tworzenie partyj socjalistycznych w Europie i założenie drugiej Międzynarodówki w roku 1889. Dalej mówi o wojnie, o rozłamowych próbach komunizmu i o potężnym wzroście socjalizmu po wojnie. Obszernie charakteryzuje pracę socjalistów w Belgji; następnie mówi o pracy socjalistycznej w Austrji, zatrzymując się zwłaszcza przy pracy socjalistów w samorządzie wiedeńskim; dalej omawia rozwój partji pracy w Anglji. Przechodząc do ostatniego etapu w zwycięskim pochodzie socjalizmu międzynarodowego omawia powojenne zjednoczenie socjalistycznych partyj w Hamburgu oraz cykl tych zagadnień, które obecnie stają przed socjalizmem. (Sprawa pokoju, Liga Narodów, protokół genewski, sprawa odszkodowań niemieckich itd.).

Autor kończy, stwierdzeniem faktu ogromnego rozwoju socjalizmu po wojnie, do którego garną się obecnie obok proletarjatu miejskiego także masy robotników rolnych i chłopów małorolnych.

Cena każdej „Latarni" wynosi 25 groszy. Wszystkie organizacje partyjne winny natychmiast przesłać zamówienia do CKW PPS, Warszawa, Warecka 7.

Najbliższą broszurą „Latarni" będzie praca tow. senatora St. Posnera: „Demokracja w Polsce i jej wrogowie".

KRONIKA

—o—

Kraków, 26 kwietnia.

W 10 rocznicę zgonu wielkiego uczonego polskiego

Dnia 25 marca br. upłynęło dziesięć lat od chwili, gdy umarł ś. p. **Karol Olszewski**, profesor chemji w uniwersytecie krakowskim. Fakt ten zdarzył się w chwilach najcięższych może przejść wojennych i nie wzbudził wskutek tego wśród szerszych warstw takiego odgłosu, jak na to zasługiwał. Był to bowiem uczony o znaczeniu i sławie wszechświatowej, który chwałę polskiej nauki chemji rozszerzył pośród innych narodów tak, jak tego może nikt przed nim nie uczynił. Prace jego nad skraplaniem gazów tak zwanych doskonałych, a w pierwszym rzędzie powietrza, rozpoczęte przed czterdziestu z górą laty, pierwotnie wspólnie z ś. p. Wróblewskim, profesorem fizyki, były epokowemi nietylko w szczupłym stosunkowo zakresie skraplania, ale przedewszystkiem dlatego, że rozszerzały, niesłychanie zasięg dostępnych temperatur, otwierając dla badań naukowych i dla zastosowań technicznych zupełnie nowe tereny w zakresie nieznanego przed nim zimna; dość przypomnieć tu liczne gałęzie techniki, oparte o własności skroplonego powietrza.

Celem dania widomego wyrazu czci dla znakomitego uczonego i zasłużonego profesora prastarej Wszechnicy Jagiellońskiej, powziął Oddział krakowski Polskiego Towarzystwa chemicznego uchwałę, zmierzającą do zebrania środków, aby w gmachu Instytutu, którego był długoletnim kierownikiem, umieścić pamiątkową tablicę; komitet, zawiązany w tym celu, zwraca się więc do ogółu chemików, fizyków i przyrodników polskich, oraz do kolegów i uczniów profesora Olszewskiego i do wszystkich, którym na sercu leży oddanie hołdu zasługom i pamięci wielkiego męża, aby zechcieli składki w tym celu przesyłać na ręce Zarządu Towarzystwa chemicznego (Instytut chemiczny Uniw. Jagiell. ul. Jagiellońska 22, w Krakowie).

Za komitet: Przewodniczący Tadeusz Estreicher. Członkowie: Wacław Babulski, Leonard Bier, Karol Dziewoński, Jan Kozak, Leon Marchlewski, Władysław Natanson, Jan Paczowski, Mieczysław Seifert, Wilhelm Staronka, Bohdan Szyszkowski, Władysław Vorbrodt, Emil Wyrobek, Konstanty Zakrzewski.

—ooo—

Związek przemysłowców przeciw utrudnieniom paszportowym

Wobec olbrzymich trudności, na jakie natrafiają przemysłowcy w uzyskaniu paszportów, Związek przemysłowców w Krakowie wniósł do ministerstw resortowych, jako też do Sejmu memorjał, żądając zniesienia ostatniego rozporządzenia, jako sprzecznego z ustawą lipcową z roku 1924. Zdaniem Związków **ministerstwo nie miało i nie ma dotychczas pełnomocnictw**, ustawą zagwarantowanych, któreby dawały ministerstwu skarbu i ministerstwu spraw wewnętrznych prawo do wydawania rozporządzeń, ograniczających wyjazd za granicę i że sytuacja jest tego rodzaju, że ministerstwa, jako organa wykonawcze, wzięły sobie prawo, które to właściwie przysługuje tylko ciałom ustawodawczym. Obecnie utrudnienia paszportowe wywołały **olbrzymie zamieszanie na rynku**, tak, że utrzymanie warsztatów pracy stało się ogromnie utrudnione, a szkody, wynikłe z powodu trudności paszportowych, są w skutkach nieobliczalne dla przemysłu. Związek przemysłowców w Krakowie prosi o cofnięcie wydanych rozporządzeń, a w każdym razie o zarządzenie, aby zaświadczenia wydawane przez Związek przemysłowców, były przez władze administracyjne bezwzględnie respektowane. Podobne protesty wnoszą wszystkie inne organizacje gospodarcze.

—ooo—

SZCZEPIENIE OSPY. Magistrat rozplakatował na murach miasta ogłoszenie o bezpłatnem szczepieniu ospy w bieżącym roku w Krakowie. Szczepienie odbywać się będzie od 2 do 30 maja br. w lokalach i w godzinach wyszczególnionych w ogłoszeniach. Do wszystkich rodzin, w których znajdują się dzieci urodzone w czasie od 1 kwietnia 1924 r. do 31 marca br. wysłane zostaną wezwania do szczepienia. W tydzień po zaszczepieniu należy dziecko przedstawić lekarzowi, który je zaszczepił celem sprawdzenia wyniku i wydania świadectwa szczepienia. Ponieważ jednorazowe szczepienie nie chroni przed ospą na całe życie, zarządza magistrat ponowne szczepienie czyli rewakcynację wszystkich sześcioletnich dzieci. Szczepienie to odbędzie się w tych samych miejscach i w tym samym czasie co szczepienie pierwotne.

Zniesienie wyroku w sprawie Wandzla

Jak się dowiadujemy, Sąd Najwyższy w Warszawie na posiedzeniu dnia 24 bm. rozpatrywał zażalenie nieważności, wniesione przez b dyrektora Polskiego banku handlowo-przemysłowego w Krakowie, p. Romana Wandzla, przeciw wyrokowi krakowskiego sądu okręgowego, mocą którego Wandzel zasądzony został na 4 lata ciężkiego więzienia.

Zażalenie nieważności popierał na rozprawie poseł adw. dr. Marek. Po całodziennej audjencji Sąd Najwyższy zatwierdził orzeczenie co do winy Wandzla w kierunku zbrodni oszustwa, natomiast **zniósł orzeczenie krakowskiego sądu co do winy w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia i występku lichwy**, jak również orzeczenie o karze i przekazał sprawę sądowi krakowskiemu do ponownego rozstrzygnięcia. **Zarazem Sąd Najwyższy zawiadomił telegraficznie o powyższym wyroku sąd okręgowy karny w Krakowie, celem załatwienia wniosku o uchylenie aresztu śledczego nad obwinionym Wandzlem wobec zniesienia wyroku o występek lichwy.**

Opilstwo przybiera zastraszające rozmiary

Statystyki i sprawozdania okręgowej komendy policji państwowej, oraz dyrekcji policji w Krakowie wykazały, że opilstwo przybrało w ostatnich miesiącach wprost zastraszające rozmiary. Większa część awantur, bitek ulicznych, krwawych porachunków i t. d. ma swoje podłoże w nadmiernem użyciu alkoholu. W marcu br. zanotowano na obszarze województwa krakowskiego 1067 wypadków opilstwa, z czego na Kraków przypada 579. W stosunku do lutego br. liczba wypadków opilstwa w Krakowie wzrosła o 42, zaś liczba szynkarzy i restauratorów, donesionych do władz z powodu sprzedaży wódki w czasie zakazanym, — wzrosła w dwójnasób. Władze stwierdziły, że znaczną część winy przy rozpajaniu ludności ponoszą szynkarze, którzy świadomie w celach zysku podają w nadmiernej ilości alkohol i to zarówno w dni dozwolone, jak i bezalkoholowe.

W myśl ustawy dyrekcja policji w Krakowie jest uprawniona do uchylenia koncesji gospodnio-szynkarskich osobom, którym udowodniono rozpijanie ludzi, przyczem osoby nietrzeźwe mają być karane w granicach do 1000 złotych względnie aresztem do 3 miesięcy. Władze administracyjne winne dla dobra ogółu ludności trzebić pijaństwo.

Tajemnicze uwięzienie dziewczyny w piwnicy

Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczem zaginięciu Heleny Wójcik, lat 23, służącej z ul. Szlak l. 29, która po trzechdniowej nieobecności u pracodawców zgłosiła się na stację pogotowia ratunkowego ze śladami dotkliwych obrażeń na ciele. Na skutek złożonych przez Wójcikównę zeznań, jakoby przez te trzy dni była więziona w piwnicy przez sześciu mężczyzn, którzy dopuścili się na niej gwałtu, policja wdrożyła dochodzenia. W ciągu śledztwa aresztowano pięciu osobników pod zarzutem dokonania gwałtu i ograniczenia jej wolności. Następnie funkcjonarjusze policji oprowadzali Wójcikównę po piwnicach domów, w których osobnicy owi mieszkają, celem ustalenia miejsca dokonania zbrodni. Sprawa zatacza szersze kręgi, a szczegóły śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Adwokat strzelający do świadka podczas rozprawy

W VIII. wydziale karnym sądu okręgowego w Warszawie rozpoczął się proces agentów szpiegowskich, znajdujących się, jak twierdzi warszawski „Kurjer Czerwony", w ścisłym kontakcie z poselstwem sowieckiem w Warszawie.

„Do sprawy, — pisze ów dziennik, — powołano kilkudziesięciu świadków, którzy mają udowodnić, że oskarżeni, przeważnie Rosjanie, otrzymywali z hotelu Rzymskiego (siedziba poselstwa) stałe miesięczne uposażenia za kradzież dokumentów wojskowych z biur, przekupywanie urzędników i szantażowanie przebywających u nas uczciwych Rosjan, zmuszając ich do służby szpiegowskiej, groźbą wywarcia zemsty na ich rodzinach, pozostałych w Sowdepji.

Po naradzie sąd postanowił prowadzić rozprawy przy drzwiach zamkniętych.

Wyroku nie należy się spodziewać przed upływem dni kilku, tem bardziej, że rozpatrywana ma być działalność szpiegowska poselstwa sowieckiego w przeciągu blisko dwu lat".

W toku rozprawy sądowej zdarzyła się wczoraj niezwykła scena. Jeden z obrońców, adwokat dr. Hofmokl-Ostrowski, gdy w pierwszym dniu skonstatowano brak jednego ze świadków, por. A. Jędruszaka, rzucił pod adresem nieobecnego głośną uwagę: „prowokator, nawet jako świadek nie stawił się".

Paru oficerów, którzy słyszeli te słowa, zawiadomiło o tem prokuratora i złożyło raport w komendzie miasta. Przybyły nazajutrz świadek znieważył czynnie adwokata. W odpowiedzi na to dr. **Hofmokl oddał na sali 6 strzałów rewolwerowych w kierunku świadka, który jednak ustrzegł się kuli.**

Wojskowi i policjanci rozbroili strzelającego. Na sali zjawił się niebawem sędzia śledczy wraz z naczelnikiem urzędu śledczego, celem przeprowadzenia dochodzeń.

—ooo—

OTWARCIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ WARSZAWA—KRAKÓW—WIEDEŃ. Wczoraj nastąpiło otwarcie komunikacji lotniczej na linji Warszawa—Wiedeń. W południe nadleciały na lotnisko krakowskie w Rakowicach dwa aeroplany typu Junkersa, które z Warszawy wyruszyły o godz. 8'45 i 9'40, poczem o godzinie 13'50 odleciały z Krakowa w dalszą drogę do Wiednia. Lot z Krakowa do Wiednia trwa trzy godziny. W pierwszym locie komisyjnym uczestniczył sekretarz konsulatu austrjackiego p. Keller oraz dziennikarze warszawscy. Na lotnisku rakowickiem zgromadzili się przedstawiciele władz, m. i. wojewoda Kowalikowski, starosta Bal, dyr. Dudek, insp. Prachtel, insp. Kubiczek, radca Skarbek, dyr. Styczeń, ppułk. Sendorek, dowódca 2 pułku lotniczego i inni, oraz reprezentanci prasy. Komunikację lotniczą na linji Warszawa—Wiedeń zorganizowała Polska Linja Lotnicza.

ROZWÓZ WĘGLA MIEJSKIEGO. Na liczne żądania publiczności miejski skład węgla postanowił rozpocząć podobnie jak w latach ubiegłych rozwóz węgla jaworznickiego w workach plombowanych na zamówienia. Cena 50 kg. węgla wybieranego, bez miału z dostawą i zniesieniem wynosi Zł. 1 gr. 70. Zamówienia przyjmuje na każdą ilość Miejski skład węgla ul. Warszawska, telefon Nr. 296.

DOKUMENTY BYŁYCH WOJSKOWYCH ARMJI AUSTRJACKIEJ. Dokumenty osobiste i ewidencyjne odnoszące się do służby wojskowej obywateli polskich w b. armji austrjackiej powinny się znajdować zasadniczo w PKU, do których owe osoby należą. Centralne archiwum wojskowe w Warszawie (Cytadela, fort Legjonów) posiada tylko karty księgi obywateli państwa polskiego następujących formacyj b. armji austr. 90 pułk. piechoty (tylko wojskowych zawodowych), 5-go baonu strzelców (niekompletne), 16 baonu strzelców, 7 i 13 pułku ułanów i 11 batalionu saperów.

ODZNACZENIE TWÓRCY MOSTU NA SOLE W OŚWIĘCIMIE. W sobotę 25 kwietnia wręczył wojewoda Kowalikowski złoty krzyż inż. Adamowi Machniewiczowi, twórcy mostu na Sole.

PODATEK OD SZYLDÓW. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że z dniem 30 kwietnia br. upływa termin zapłaty połowy podatku od szyldów, plakatów firmowych, gablotek itp. Podatek należy uiścić bez osobnego wezwania płatniczego w gł. Kasie miejskiej według deklaracji, którą płatniczy winni złożyć w tejże Kasie równoniczego w gł. Kasie miejskiej według deklaracji, wydaje Główna Kasa miejska. W 14-cie dni po upływie powyższego terminu liczyć się będzie odsetki za zwłokę 4 proc. miesięcznie.

GOTUJ GAZEM — A OSZCZĘDZISZ CZASU I PIENIĘDZY! Dnia 23 kwietnia br. odbył się 20 z rzędu pokaz gotowania na gazie. Na kuchni szafkowej 3 płom. Junkera ugotowano obiad na 12 osób w polewanych piętrowych naczyniach, a mianowicie: zupę cytrynową, ryż, makaron, gulasz, kompot; zagrzano 4 litry wody do mycia naczynia. Koszt gotowania wyniósł 29 gr. przy zużyciu 830 litrów gazu.

Oprócz tego upieczono w osobnych szabaśnikach: W szabaśniku I 2 kg ryby przy użyciu 431 litrów gazu za 15 gr. W szabaśniku II 1 kg. placka warszawskiego na co zużyto 361 litrów gazu za 1? gr.

Potrawy dodatkowe, oprócz menu całego obiadu, piecze się w osobnych szabaśnikach dla ułatwienia P. T. Publiczności orjentowania się, ile gazu zużywa się na upieczenie mięsa, ryby lub ciasta. W tym też celu piecze się stale ciasto w nieocenionym rondlu „Prodige“, w którym ostatnio upieczono 1 kg. piernika za 4 gr. przy zużyciu 130 litrów gazu. Zainteresowanie szkołą gotowania na gazie jest stale bardzo duże, osób obecnych zwykle bywa przeszło 100. Tym razem przybyli na pokaz dyrektorowie gazowni z Tarnowa i Łodzi. Najbliższy pokaz odbędzie się we czwartek dnia 30 kwietnia br. punktualnie o godz. 5 popołudniu. Wstęp wolny.

KONFISKATA GAŁĄZEK OKWIECONYCH WIŚNI I JABŁONI. Wczoraj na rynku krakowskim urzędnicy komisarjatu targowego skonfiskowali u przekupniów wielką ilość gałęzi wiśniowych i jabłoni okrytych kwieciem. Konfiskata nastąpiła ze względu na zakaz zrywania i sprzedaży gałązek okwieconych drzew owocowych. Jak słychać, niedorostki podmiejskie grasują po cudzych ogrodach i niszczą drzewa owocowe, celem sprzedaży gałązek z kwieciem na rynku krakowskim.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w tygodniu od 19—25 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 4 (w tem 1 obca), na dyfterję 1, na tyfus brzuszny 1, (obca), na odrę 1, na różę 2, na ospę wietrzną 5, na czerwonę 1, na koklusz 1.

KOŁO BUCHALTERÓW Związku Zawodowego urzędników prywatnych, Sławkowska 6 I. p. zwraca uwagę ogółowi bilansistów na wydane ostatnio nowe „Rozporządzenie wykonawcze“ w przedmiocie waloryzacji bilansów. Do Sejmu wpłynął nadto projekt rządowy nowej ustawy w tym przedmiocie, zmieniającej wybitnie dotychczasowy kierunek prac waloryzacyjnych. Koło buchalterów wzywa ogół kolegów w Krakowie i okolicy do przybycia na poświęcony tej sprawie odczyt dyskusyjny prof. dra T. Lulka, którego termin podany zostanie w dniach najbliższych Należy wstrzymać prace bilansowe aż do dokładnego zapoznania się z treścią nowych przepisów.

CYRK „MEDRANO“ W KRAKOWIE. W piątek przyjechał do Krakowa na dni 10 i dał inauguracyjne przedstawienie cyrk „Medrano“, który ulokował się na placu koło III mostu u wylotu ul. Starowiślnej. Na bogaty program inauguracyjnego przedstawienia złożyły się popisy w jeździe konnej, tresura koni i kucyków, popisy żonglerskie, karkołomne ćwiczenia na trapezie itd. Po przedstawieniu produkowała się na wolnem powietrzu na wysokości I piętra w chodzeniu po linie i jeżdżeniu po niej rowerem rodzina Blondinich, której popisom przypatrywały się tłumy publiczności. Menażerję oraz stajnie cyrkowe można zwiedzać codziennie rano.

WŁAMANIA. P. Paulina Biernacka, zamieszkała przy ul. Kopernika 8, doniosła do policji, że dnia 23 bm. w czasie jej nieobecności dostał się przy pomocy wytrycha lub dobranego klucza nieznany sprawca do jej mieszkania i skradł 2 kapy pluszowe wartości 150 zł. W nocy z 23 na 24 bm. włamali się niewyśledzeni sprawcy do szynku Zacharjasza Laksa w Chełmcu niemieckim i skradli większą ilość tytoniu, papierosów, wódek, likierów i rumu, łącznej wartości kilkuset złotych.

KRADZIEŻ. Cecylja Katz, zam. w Podgórzu przy ul. Targowej nr. 1 doniosła, że dnia 24 bm. skradziono jej na rynku podgórskim z torebki ręcznej 500 zł. i 5 dolarów.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i dni następnych „Juljusz Cezar“ Szekspira, którego następne przedstawienia kończyć się będą już w normalnym trzechgodzinnym terminie. Wspaniałe stroje i dekoracje budzą powszechny podziw. W rolach głównych pp.: Klońska, Żmijewska, Jednowski, Chmielewski, Socha, Szymański i inni. Dziś po południu po raz ostatni arcywesoła komedja Verneuilla „Fotel 47“, po cenach zniżonych.

Z TEATRU BAGATELA. Komedja francuska „Gitara i jazzband“ powtarzaną będzie dzisiaj o godz. 8 wieczorem oraz jutro, w poniedziałek i we wtorek. Dzisiaj w niedzielę o godz. 4 po południu po raz ostatni komedja Savoira „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“. W głównych rolach pp. Bruczowa, Wesołowski, Ordyński, Zbucki, Szyndler.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś wieczór po raz drugi operetka Kalmana „Manewry jesienne“. Po południu po cenach zniżonych „Hrabina Marica“. W poniedziałek nieodwołalnie po raz ostatni w tym sezonie „Słodki kawaler“. W przygotowaniu operetka Kolla „Trzy stare pudła“ w najlepszej obsadzie. Dyrekcja w operetce tej przygotowuje dla publiczności wielką niespodziankę.

WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH w wykonaniu Klotyldy i Aleksandra Sacharow, odbędzie się we środę 29 bm. w teatrze im. J. Słowackiego.

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI, jeden z najświetniejszych tenorów doby współczesnej, wystąpi we czwartek 30 bm. z bogatym programem.

QUO VADIS NOWOWIEJSKIEGO wykonane zostanie staraniem Tow. oratoryjnego, z udziałem orkiestry symfonicznej Związku muzyków oraz artysów: W. Lachman-Milewskiej, K. Kniaginina i A. Mazanka, pod kierunkiem dyr. S. Barańskiego po raz ostatni dziś w niedzielę 26 bm. w sali Starego Teatru o godz. 11 przed południem.

—ooo—

Z Polski

INSTYTUT FRANCUSKI W WARSZAWIE. W poniedziałek 27 bm. o godz. 5 po południu odbędzie się otwarcie instytutu francuskiego w Warszawie, który znalazł pomieszczenie w pałacu Staszica. Na otwarcie przybędą delegacje wszystkich uniwersytetów w Polsce, przedstawiciele uniwersytetu paryskiego, członkowie ambasady francuskiej i kolonji francuskiej i grono zaproszonych osób ze świata naukowego.

TARNOWSKI ADWOKAT SKAZANY PRZEZ SĄD WARSZAWSKI. We czwartek 23 bm. wydział trzeci sądu karnego okręgowego w Warszawie rozpatrywał sprawę adwokata dra Stan. Kozłowskiego z Tarnowa, oskarżonego o nieposzanowanie władzy. Mianowicie dr. Kozłowski w podaniu, wniesionem do ministerstwa sprawiedliwości w Warszawie, skarżąc się jako adwokat na zwrócenie mu „zażalenia nieważności“ od wyroku sądu najwyższego, zamieścił między innemi następujący ustęp: „Czytając powyższe orzeczenie zdawałoby się na chwilę, że podobne wyjaśnienie zapadło nie w Europie, lecz gdzieś w zakątkach Azji, albowiem każdy prawnik musi wiedzieć o tem, że „zażalenie nieważności“ w obronie ustawy wnosi się przeciwko jakimkolwiek wyrokom, tak samo wyrokom Sądu Najwyższego“.

Sprawę tę sądził w trybie postępowania uproszczonego sędzia Maślankiewicz, który po wysłuchaniu wniosków podprokuratora Pawłowskiego i przemówieniu obrońcy oskarżonego, adw. Oleksincera, skazał dra Kozłowskiego na 300 złotych grzywny, z zamianą jej w razie niemożności zapłacenia na 6 tygodni aresztu.

ZASTRZELENIE SZPIEGA SOWIECKIEGO. „Kurjer Czerwony“ donosi, że na odcinku Lenin w województwie poleskiem, posterunek zastrzelił przemytnika Słopczyka, który usiłował uciec. Przy rewizji zabitego stwierdzono, że był to wybitny szpieg, który przemykał się na stronę sowiecką z wiadomościami o dyslokacji oddziałów polskich w okolicach.

W GORLICACH zmarł 22 kwietnia ś. p. Dymitr Czechowski, radca szkolny, dyrektor państw. gimnazjum im. M. Kromera, przeżywszy lat 67. Zmarły był jednym z nielicznych pedagogów, którzy gorliwą i sumienną pracą wychowywali szeregi pokoleń młodzieży, którą po ojcowsku kochali, rozwijali jej umysł, kształcili serca, urabiali wolę, budowali charakter. Cichy pracownik, zaskoczony chorobą, był pewny, że ją przetrzyma, lecz organizm nadwątlony 42-letnią pracą nauczycielską, nie zdołał się obronić. Nieubłagana śmierć wydarła go z pośród nas. Cześć Jego pamięci!

STRASZNE NASTĘPSTWA TĘSKNOTY ZA DZIECKIEM. Handlowiec branży trykotażowej, p. Rotburg, zamieszkały przy ul. Koźlej w Warszawie, wyszedł przedwczoraj do pracy o godzinie 8-ej rano. Gdy w południe wrócił, zastał w mieszkaniu trudny do opisania nieład. Urządzenie było całkowicie zdemolowane. Firanki pozdzierane z okien i porwane na strzępy, dywany pocięte, lustra potłuczone. W salonie leżał na podłodze żyrandol, rozbity na tysiące kawałków. Handlowiec podniósł oczy i ujrzał wiszącą na haku od lampy swą żonę, 45-letnią Marję. Przerażony otworzył okno i zaczął wzywać pomocy.

Po chwili przybiegł zdyszany dozorca. Samobójczynię odcięto, wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził zgon. Jak wynika z wyjaśnień, udzielonych władzom przez męża desperatki, zmarła cierpiała od dłuższego czasu na silny rozstrój nerwowy, spowodowany tęsknotą do macierzyństwa.

Pp. Rotburgowie żyli z sobą przeszło 20 lat i nie mogli doczekać się potomka. Ostatniemi czasy nieszczęśliwa kobieta miewała napady melancholji, trwające częstokroć po kilka tygodni. Unikała widoku ludzi, zamykając się w mieszkaniu, nie przyjmując nikogo. Ostatni atak przeistoczył się w furję, zakończoną tragicznie. Chora, nie poprzestając na zniszczeniu mieszkania, spaliła w piecu swą garderobę i wrzuciła do ognia biżuterję. Następnie, po strąceniu lampy, postawiła na stole taboret i powiesiła się na sznurze tuż pod sufitem.

—ooo—

Z zagranicy

POLSKIE SZKOŁY W AMERYCE. Niedawno odbył się w Nowym Jorku zjazd delegatów szkół polskich w Ameryce. Na zjeździe tym wybrano centralny komitet oświatowy, z ob. Błażewiczem, naczelnym redaktorem „Nowego Świata“ jako przewodniczącym i ob. Marją Ostrowską, jako sekretarką. Komitet ten ma zająć się organizowaniem niezależnych szkół, któreby wychowywały dzieci na polaków-obywateli Ameryki. Polska prasa socjalistyczna w Ameryce wita z radością obrady i uchwały zjazdu.

—ooo—

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Fotel 47“; wieczór: „Juljusz Cezar“.
Poniedziałek (Nowość): „Juljusz Cezar“.

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“ (ceny zniżone); wiecz.: „Gitara i jazzband“.
Poniedziałek: „Gitara i jazz-band“.
Wtorek: „Gitara i jazz-band“.

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Hrabina Marica“; wiecz.: „Manewry jesienne“.
Poniedziałek: „Słodki kawaler“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B 39) o godzinie 7 wieczorem

Niedziela: Jan Wiktor: Wieczór autorski.

KINOTEATRY

Muzeum: „Zdobywcy dżungli“ czyli „Wyprawa Stanleya w głąb Afryki“.
Nowości: Golgota uczciwej kobiety.
Promień: „Pieśń miłości triumfującej“.
Reduta: „Pięść tyrana“.
Sztuka: Nibelungi.
Uciecha: „Noc przerażenia“.
Wanda: Nibelungi.
Warszawa: Ojcowie wbrew woli.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 26 kwietnia.

PROCES PRZECIW „NAPRZODOWI"

W dniu wczorajszym przed ławą przysięgłych w sądzie okręgowym karnym odbywała się rozprawa przeciwko **tow. Marjanowi Porczakowi**, odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu", z oskarżenia prywatnego p. Florjana Hackbeila, majora wojsk polskich i kierownika kuchen polowych w Rzeszowie, o występek obrazy czci i zaniedbanie przeszkodzenia w umieszczeniu i wydrukowaniu obrażającego artykułu.

Mianowicie w numerze „Naprzodu" z dnia 4-go września 1924 ukazał się artykuł p. t.: „Ciekawe śledztwo prokuratorji w Przemyślu". Artykuł ten informował, iż sekretarz Związku zawodowego metalowców w Rzeszowie, p. Stefan Gąsior, powiadomił prokuraturę w Przemyślu w lutym 1924, iż w centralnym warsztacie kuchen polowych, zostających pod kierownictwem majora Hackbeila, **dzieją się nadużycia na szkodę skarbu państwa.**

Na wczorajszej rozprawie, po odczytaniu aktu oskarżenia, tow. Porczak oświadczył, iż **do winy się nie poczuwa**, artykułu inkryminowanego ani nie pisał, ani też nie czytał i nie widział; albowiem w czasie od 15 sierpnia do 15 września ubiegłego roku przebywał na urlopie. Artykułem zainteresował się dopiero po otrzymaniu aktu oskarżenia i stwierdza, że odpowiada on prawdzie. Major Hackbeil nie pociągnął do odpowiedzialności sądowej p. Gąsiora, który wniósł na niego doniesienie do prokuratury, lecz skarży „Naprzód", który podał jedynie fakt doniesienia. **Oskarżony zaofiarowuje dowód prawdy.**

Obrońca oskarżonego, dr. Leon Nehmer, w zastępstwie dr. Heskiego, podnosi, iż oskarżony winien odpowiadać jedynie za zaniedbanie przeszkodzenia w umieszczeniu i wydrukowaniu artykułu z art. III. ustęp 1 i 5 ust. z 1868 roku, co nie podpada pod kompetencję sądu okręgowego karnego, lecz sądu powiatowego. Oskarżony **przeprowadzi dowód prawdy na fakt, iż doniesienie, o którem mowa, wpłynęło i na fakty, podane w doniesieniu.** W tym celu obrona zgłasza szereg świadków i przeprowadzenie dowodu z aktów sądu wojskowego.

Zastępca oskarżyciela pryw., dr. Zadęcki, wnosił, aby dowód prawdy przeprowadzono jedynie z aktów sądu wojskowego.

Trybunał po krótkiej naradzie, **uchwalił dopuścić wszystkie dowody i rozprawę odroczył.**

Przewodniczył trybunałowi sso. Droździkowski, wotowali sso. Stokłosa i sso. Wysocki.

—ooo—

WOJSKOWA ROZPRAWA O ZAJŚCIA 6 LISTOPADA

Wczoraj w szóstym dniu rozprawy wojskowej o zajścia 6 listopada przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. Zeznawali między innymi gen. broni Szeptycki, poseł dr. Marek i pułkownik Wusatowski, ówczesny doradca prawny DOK i podpułkownik Schlögel, zastępca komendanta O. W. Rozprawa zakończyła się o godz. 5 po południu. Na poniedziałek wezwani zostali świadkowie, którzy nie jawili się w pierwotnym terminie, poczem nastąpią wnioski obrony co do dalszych świadków.

Przypuszczalnie we wtorek złożą orzeczenie rzeczoznawcy, a we środę nastąpią końcowe wywody.

—ooo—

SKAZANIE KAMIENICZNIKA I JEGO SPÓLNIKÓW ZA ZBRODNIĘ GWAŁTU PUBLICZNEGO POPEŁNIONEGO NA LOKATORZE

W piątek w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed sso. Hubaczkiem odbyła się rozprawa przeciw właścicielowi realności przy ul. Felicjanek 8 Michałowi Kamieniarczykowi i jego żonie Rozalji oraz Feliksowi Wrońskiemu, majstrowi stolarskiemu i jego żonie Wiktorji o zbrodnię gwałtu publicznego. Kamieniarczykowie przy pomocy Wrońskich napadli 22 października 1924 na mieszkanie swej lokatorki Heleny Warta podczas nieobecności jej męża, pracującego we Francji i wyrzucili ją wraz z czworgiem małoletnich dzieci na bruk. Opróżnione gwałtem mieszkanie mieli posiąść Wrońscy. Nie udało się to jednak, gdyż dzięki staraniom adwokata dra Fensterblaua, nieprawnie wyrzucona matkę z dziećmi wprowadzono z powrotem do mieszkania. Po przeprowadzonej rozprawie sędzia skazał Kamieniarczyka i spólników na 4 miesiące ciężkiego więzienia z obostrzeniami oraz na ponoszenie kosztów sądowych w sumie 671 zł. Stronę poszkodowaną zastępował adw. dr. Fensterblau.

Nominacja ministra reform rolnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 kwietnia.

Dzisiaj po posiedzeniu Rady ministrów premjer Grabski przedłożył prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu **nominację p. Radwana na stanowisko ministra reform rolnych.**

W uzupełnieniu wczorajszych informacyj Waszego korespondenta, podnieść należy, że jakkolwiek p. Radwan nie należy oficjalnie do grupy Piasta, jednak **z jej ramienia i jej polecenia zostaje ministrem.**

Bułgarja przeprasza Jugosławję

Białogród (PAT). Do ministerstwa spraw zagranicznych nadeszła 24 bm. wieczorem następująca depesza bułgarskiej agencji telegraficznej: Jesteśmy upoważnieni do kategorycznego zaprzeczenia wiadomościom o rozmowie ministra spraw zagranicznych Kalfowa z posłem angielskim, w ciągu której miał Kalfow oświadczyć, że spisek miał nastąpić za wiedzą i zgodą państwa sąsiedniego. Żadna bułgarska oficjalna osobistość nie wytoczyła zarzutu przeciwko państwu sąsiedniemu. Również i oświadczenie bułgarskiego ministra spraw wewnętrznych Russewa zostało przekręcone. Minister Russew obwiniał tylko emigrantów, bawiących w królestwie SHS, należących do partji agrarno-komunistycznej, a nie królestwo SHS.

Rząd jugosłowiański uważa konflikt za zupełnie załatwiony.

JUGOSŁAWJA PRZECIW EMIGRANTOM BUŁGARSKIM

Białogród (PAT). Celem uniknięcia ewentualnego konfliktu z Bułgarją, rząd królestwa SHS polecił, aby emigranci bułgarscy, skoncentrowani obecnie w Niszu, zostali **przetransportowani do wnętrza kraju.**

TAJEMNICZE LISTY

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi: W kołach politycznych słychać, że rząd jugosłowiański znajduje się w posiadaniu listu króla bułgarskiego, Borysa, do przywódców emigracji bułgarskiej, przebywających zagranicą i do byłego ministra w gabinecie Stambolijskiego, Obowa, w którym król Borys wzywa emigrantów, aby wrócili do kraju i wraz z partją chłopską wstąpili do rządu, celem uspokojenia kraju. Na list ten odpowiedział jeden z emigrantów, były członek rządu Stambolijskiego, Atanazow, że emigranci należący do partji chłopskiej, chcieliby przez wstąpienie do rządu współpracować w uspokojeniu kraju, jednak nie mogą dać **żadnych gwarancyj co do dalszego pozostania na tronie dynastji Koburgów.** Pozatem ma rząd bułgarski posiadać jeden jeszcze dokument, którym ma być **umowa, zawarta między bolszewikami względnie trzecią międzynarodówką a przywódcą emigrantów, Kostą Todorowem.** W umowie tej obie strony przyrzekają sobie poparcie wzajemnych akcyj. Todorow miał także otrzymywać **pieniądze z Rosji.**

ZASTRZELENIE DZIENNIKARZA

Wiedeń (PAT). Między zabitymi w Sofji ma się znajdować również Józef Herbst, jeden z najbardziej znanych dziennikarzy bułgarskich, który w czasie wojny był **szefem prasowym rządu bułgarskiego.** W dwa dni po zamachu w katedrze przybył do mieszkania Herbsta oficer na czele patrolu i oświadczył Herbstowi, że go aresztuje. Gdy jednak Herbst zaprotestował przeciwko aresztowaniu, **oficer zastrzelił Herbsta.**

CHŁOPI BUŁGARSCY UCIEKAJĄ Z KRAJU

Grac (PAT). „Grazer Tagespost" donosi z Białogrodu: Z granicy serbsko-macedońskiej nadchodzą urzędowe doniesienia, iż znaczna liczba chłopów bułgarskich, przeciwników obecnego rządu, **ucieka do Jugosławji.**

MASOWE ROZSTRZELIWANIA I ARESZTOWANIA

Sofja (PAT). W kołach tutejszych korpusu dyplomatycznego sądzą, że z powodu zamachu w katedrze sofijskiej **straconych będzie około 100 komunistów.** Ogółem **aresztowano dotychczas około 2 tysiące komunistów.**

Delegaci partji pracy w Sofji

Sofja (PAT). Minister spraw zagranicznych Kalfow odbył konferencję z bawiącymi tu przedstawicielami angielskiej partji pracy, wobec których zaprzeczył prawdziwości całego szeregu przypisywanych mu oświadczeń. Delegaci partji pracy domagali się między innemi udzielenia im pozwolenia na widzenie się z byłym deputowanym Petrinim, zamieszanym w zbrodnię sofijską. Jeden z delegatów oznajmił ministrowi, iż delegaci posiadają wiadomość, że **Petrini został już stracony**, czemu jednak minister kategorycznie zaprzeczył, oświadczając, że aresztowany Petrini żyje i w poniedziałek stawiony będzie przed sąd. Żądania delegatów partji pracy **stwarzają sytuację nader niewygodną.** Kalfow uważa, że rząd bułgarski okazał już dość kurtuazji w stosunku do delegacji partji pracy, pozwalając jej przekroczyć granicę Bułgarji w momencie tak krytycznym, jak obecny. Minister zadaje sobie jednak pytanie, jak przyjętą byłaby podobna propozycja delegacji naprzykład bułgarskiej, gdyby ta w sytuacji podobnej zechciała zwrócić się do rządu angielskiego o pozwolenie na rozmowę z więźniem, którego udział w zbrodni tak okropnej, jak sofijska, byłby stwierdzony.

PODPALENIE PLEWNY

Sofja (AW). W Plewnie podpalono wczoraj wieczór gmach urzędu gminnego, obok stojący teatr, jako też bibljotekę miejską. Magistrat i bibljotekę udało się ocalić częściowo, natomiast budynek teatralny wraz z magazynami i dekoracjami spłonął doszczętnie. Szkoda wynosi kilka miljonów. Rewizja u osób aresztowanych wykazała, że pożar był dziełem spiskowców agrarno-komunistycznych.

SEJM

—o—

Warszawa, 25 kwietnia.

W dalszym ciągu wczorajszego (piątkowego) posiedzenia pos. **Kiernik (Piast) oświadczył, że w ciężkiej sytuacji państwa myśleć raczej wypada o bloku państwowym wszystkich stronnictw**, które stojąc na pozytywnym i realnym gruncie, chcą dążyć do zrealizowania reform w miarę ich wykonalności i ugruntowania naszego budżetu niepodległości i niezawisłości państwowej.

Pos. **Reich** (koło żyd.) uskarża się na pogwałcenie praw żydów i oświadcza, że będzie głosować przeciw budżetowi.

Po przemówieniu pos. Strońskiego posiedzenie zamknięto. Następne dziś (w sobotę) o 10 rano i popołudniu. Głosowania nad budżetem spodziewają się **we środę.**

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 kwietnia.

Na początku dzisiejszego posiedzenia marszałek oświadczył, że w poniedziałek rozpatrywany będzie budżet Sejmu i Senatu, prezydenta Rzeczypospolitej, Najwyższej Izby kontroli, następnie zaś przystąpi się do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

W dalszej dyskusji zabrał głos pos. **Wasyńczuk**, którego słuchano zupełnie obojętnie. Wasyńczuk występuje z zarzutami o tłumienie ruchu ukraińskiego.

Pos. **Chądzyński** z NPR stawia szereg zarzutów rządowi, między innemi, że rząd nie posiada jasnego i wyraźnego oblicza społecznego. Oświadcza się **za budżetem**, jednak nie przesądza to stanowiska jego partji wobec rządu.

Pos. **Bryl** stwierdza, że polityka kresowa jest tylko łataniną i że do łataniny Thugutta niema zaufania. Winę złej administracji ponoszą stronnictwa sejmowe, które skorumpowały politycznie administrację swoimi ludźmi. Dłuższy ustęp poświęca ministrowi Sikorskiemu, stwierdza fatalną gospodarkę i domaga się, aby minister Sikorski zamiast zajmować się sprawami polityki zagranicznej, zajmował się swym resortem.

Pos. **Taraszkiewicz swem przemówieniem wywołał scysje pomiędzy posłami.** Padł szereg okrzyków, między innemi Wojewódzki ryczał: kanalje, bydlaki itd. Wielokrotnie został przywołany przez marszałka do porządku.

Następnie zabrał głos pos. **Fiderkiewicz** (niezależna partja chłopska). Przemówienie jego, oprócz znanych demagogicznych wystąpień, nie wnosi nic nowego. Tosamo można powiedzieć o pośle **Kwiatkowskim** z chadecji. Natomiast poseł **Skrzypa** wygłosił przemówienie, które zrobiło wrażenie, że tenże Skrzypa jest tajnym agentem sowieckim w Polsce. Na tem posiedzeniu przerwano, następne **w poniedziałek.**

—ooo—

Ostatni dzień przed wyborem prezydenta Niemiec

MOWA HINDENBURGA

Hannower (PAT). W ostatniem swojem przemówieniu przed wyborami wygłoszonem przez radio marszałek Hindenburg nawołuje Niemcy do jedności. W całym narodzie niemieckim daje się zauważyć rezygnacja i zanika wiara w siebie. Jeżeli świat pragnie się uwolnić od strasznych skutków wojny, Niemcy nie powinny być przekonane, że istnieją tylko z łaski innych narodów i państw. Niemcy nie chcą pozostawać stale w niewoli. Istnieją umowy i traktaty, a Niemcy, przegrawszy wojnę będą się starały **traktatom tym i umowom zadośćuczynić.** Gdyby się jednakże w najbliższych latach okazało, że ciężary te są zbyt wielkie i przyjęte zobowiązania są niewykonalne, będziemy razem z innemi narodami szukali **pokojowego wyjścia** z trudnego dla nas położenia. Hindenburg oświadczył przed całym światem uroczyście, że uważa sobie za święty **cel unikanie nowych wojen.** Wkońcu Hindenburg dementuje pogłoski, jakoby miał zamiar zrezygnować ze swojej kandydatury.

MOWA MARXA

Norymberga (PAT). Marx w przemówieniu swem wygłoszonem przez radio przedstawił rozwój Niemiec powojennych na zasadach demokratycznych. Jedynie ten rozwój demokratyczny może zapewnić Niemcom pomoc mocarstw i potrzeby dla ich rozwoju pokój. Wszystkie państwa, na które zdane są Niemcy, są państwami demokratycznemi i demokracja jest u tych rządów podstawą wszelkich rozważań politycznych i gospodarczych. Niemcy nie mogą sobie na to pozwolić, aby w organizmie europejskim istniały jako ciało obce. Dowodem demokratyzmu Niemiec jest to, że wyborcy sami rozstrzygać mają o przyszłości Niemiec. Marx wkońcu apeluje do wyborców, aby przed oddaniem głosów poważnie się zastanowili, na kogo swój głos oddać mają.

MASOWE ZGROMADZENIA

Berlin (PAT). W sobotę wieczorem odbyło się w Berlinie 78 zgromadzeń wyborczych. 35 zwołanych przez blok Rzeszy, 35 przez blok ludowy i 8 przez komunistów.

HINDENBURG ZA POWROTEM EX-CESARZA

Nowy Jork (AW). Berliński korespondent „Wordla“ podaje, że na pytanie, postawione Hindenburgowi, czy w razie gdyby go wybrano prezydentem zezwoli na powrót ex-cesarza Wilhelma do Niemiec, Hindenburg odpowiedział, że bez rokowań dyplomatycznych powrót ex-cesarza jest wykluczony. Na pytanie, czy sprzyjałby plebiscytowi za wskrzeszeniem monarchji, odpowiedział Hindenburg **wymijająco** ,że plebiscyt należy uważać za swobodne wypowiedzenie woli ludności, której prezydent nie może krępować. „Wordl“ dodaje, że z odpowiedzi Hindenburga wynika, iż **nie porzucił on wcale myśli ani o wskrzeszeniu monarchji, ani o powrocie ex-cesarza.**

GORĄCZKA WYBORCZA W NIEMCZECH

Wiedeń (PAT). „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Berlina: Walka wyborcza doszła do punktu kulminacyjnego. Obydwie strony wyprowadzają obecnie swoich zwolenników **masowo na ulice.** — Dzisiaj po południu i wieczorem odbędą się olbrzymie pochody tak republikanów, jak i monarchistów. Policja znajduje się w pogotowiu alarmowem, ponieważ **starcia pomiędzy obu stronnictwami nie da się uniknąć.** Głosowanie będzie zamknięte o godz. 6 wieczorem w niedzielę. Wyników wyborczych nie można oczekiwać przed północą. Definitywny rezultat będzie prawdopodobnie ogłoszony **w poniedziałek rano.**

Berlin (PAT). Gorączka wyborcza wzmaga się coraz bardziej i dosięgła dziś szczytu. Jedynym tematem rozmów i zakładów jest wynik wyborów. Partje walczą o lepsze w aranżowaniu manifestacyj, celem wywołania efektów zewnętrznych, co nie zawsze odbywa się bez starć i w miarę przybliżania się dnia rozstrzygającego mnożą się **walki uliczne** i przybierają na sile. Dziś w piątek odbyło się 78 zgromadzeń, w tem 35 lewicowych i 35 prawicowych, a 8 komunistycznych. Według obliczenia „Acht Uhr Abendblatt“ wygłoszone dotychczas w całej Rzeszy **z górą 2000 mów.**

TELEGRAMY

UMOWA W GÓRNICTWIE

Warszawa (PAT). Rada Zjazdu przemysłowców górniczych wymówiła w lutym br. umowę zbiorową obowiązującą w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem i wysunęła żądanie **obniżki płac o 10 proc.** Rokowania prowadzone w Dąbrowie górniczej nie doprowadziły do porozumienia i w kwietniu zostały przeniesione do ministerstwa pracy i opieki społecznej. Po odbyciu szeregu **konferencyj z przedstawicielami Rady Zjazdu przemysłowców górniczych i Związków górniczych** z Zagłębia Dąbrowskiego Rada Zjazdu zgodnie z opinją **ministerstwa pracy cofnęła swoje żądanie** 10 proc. zniżki płac. Dnia 23 kwietnia została w Dąbrowie górniczej podpisana nowa umowa zbiorowa w obecności przedstawiciela ministerswa pracy inspektora pracy Galota. Umowa ta **pozostawia stawki płac bez zmiany,** a od umowy dawniejszej różni się ona tylko w punktach mniejszej wagi. Umowa obowiązuje od 1 kwietnia 1925 do 1 kwietnia 1926.

MĄKA POTANIAŁA

Warszawa (PAT). Jak podaje prasa, w związku z ożywionym dowozem mąki amerykańskiej ceny tego gatunku mąki spadły. W związku z tem pozostaje pewne obniżenie cen białego pieczywa.

DEMONSTRACJA KOMUNISTYCZNA PRZECIW PPS

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Według zasięgniętych przez Waszego korespondenta informacyj, komuniści w Warszawie **na dzień 1 maja przygotowują szereg awantur i ekscesów.** Ekscesy te w szczególności mają być **skierowane przeciw PPS** W tym kierunku komuniści wydali okólnik.

ODWOŁANIE POSŁA SOWIECKIEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Krążą pogłoski, że poseł sowiecki Wojkow został odwołany.

ROKOWANIA HANDLOWE FRANCUSKO-NIEMIECKIE

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Paryża, że minister handlu otrzymał oficjalne zawiadomienie, iż delegacja niemiecka dla rokowań gospodarczych niemiecko-francuskich przybędzie w najbliższy poniedziałek do Paryża i rokowania mają być znów podjęte we wtorek.

POWRÓT TROCKIEGO DO WŁADZY

Wiedeń (AW). „Neue Freie Presse“ donosi z Moskwy, że z początkiem przyszłego miesiąca oczekuje tam przybycia Trockiego.

ZNOWU KATASTROFA W KOPALNI

Wallace (PAT). Na skutek zawalenia się szybu w kopalni, **17 górników zostało żywcem pogrzebanych.** Uratowanie ich nie jest możliwe.

ROZMAITOŚCI

WĄŻ, KTÓRY UGRYZŁ WARSZAWSKĄ KLEOPATRĘ

Teatr „Nowości“ w Warszawie gra teraz wystawioną w Krakowie wcześniej operetkę „Perły Kleopatry“. Otóż, jak donosi warszawski „Kurjer Poranny“, reżyserja warszawska wprowadziła do spektaklu, jako atrakcję prawdziwe węże, które mają się owijać dokoła obnażonych ramion grającej rolę Kleopatry — pani Niewiarowskiej.

Tymczasem jeden z węży nabyty przez teatr za 250 zł. od pewnego oficera kawalerji mimo specjalnej edukacji obcowania z ludźmi i spiłowania mu jadowitych zębów, onegdaj w czasie spektaklu ugryzł panią N. w rękę powodując złośliwe skutki w postaci gorączki przez noc całą. Gorączka jednak ustąpiła po nocy i niewiasta zwyciężyła węża, nie przerywając swoich występów.

PIJACKA NIEWDZIĘCZNOŚĆ

Zdarzyło się niedawno w Afryce południowej, że nadchodziły wybory a zbliżał się również jubileusz pełnienia służby rządowej przez **p. Tielmana Roosa,** ministra sprawiedliwości. Minister postanowił ułaskawić tysiąc aresztantów, skazanych za pijaństwo. Powodem do tej decyzji był nietylko dobry humor jubileuszowy, ale i ukryta myśl, że pijacy odwdzięczą się swemu dobroczyńcy głosując za nim przy wyborach. Skoro tylko wypuszczono więźniów za bramę, urządzili oni na poczekaniu zgromadzenie i uchwalili złożyć ministrowi zbiorowy adres dziękczynny oraz urządzić na jego cześć **ucztę,** i to właśnie w przeddzień wyborów. Uczta była tak obfita w trunki, że policja musiała jednego po drugim zbierać pijanych kompanów do aresztu. W dniu wyborów żaden z nich nie mógł palcem ruszyć, nie mówiąc już o tem, że siedzieli za kratą. Nikt z nich więc nie głosował, a Tielman Roos został pozbawiony tysiąca głosów, na które niezawodnie liczył i żałuje dziś pięknego gestu ułaskawienia.

Ruch kolejarski

KOLEJARZE A 1 MAJA

W ostatnich dniach odbył się szereg zgromadzeń kolejarzy, między innemi w dniu 22 w Tarnowie, 23 w Woli Duchackiej i Maczkach, 24 w Nowym Sączu. Na powyższych zebraniach obok rezolucji ekonomicznych zapadły jednomyślnie uchwały, iż pracownicy kolejowi z wyjątkiem służby ruchu wstrzymują się w dniu 1 maja od pracy i biorą gremjalny udział w pochodach urządzanych w tym dniu.

Związki i zgromadzenia

BILETY NA AKADEMJĘ, która odbędzie się 1 Maja w sali Starego Teatru o godz. 5 po południu nabywać można codziennie w Sekretarjacie Rady Rob. ul. Dunajewskiego 5, II p. od godz. 10—1 i od 5—8. Dla uniknięcia natłoku przy kasie w dzień Akademji, uprasza się Związki zawodowe i towarzyszy by zechcieli wcześniej zaopatrzyć się w bilety.

GWOŹDZIKI MAJOWE na uroczystość 1 maja zamawiać można w Krakowskiej Radzie Robotniczej. Wysyłka tylko za zaliczką pocztową.

KOMITET MAJOWY odbędzie posiedzenie we środę 29 kwietnia o godz. 7 wieczór w sali Domu Rob. (ul. Dunajewskiego 5 II p.).

KLUB REFERENTÓW odbędzie posiedzenie w poniedziałek o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym referaty 1-o Majowe.

TOWARZYSZÓW CYKLISTÓW uprasza się, aby zgłosili się w niedzielę 26 kwietnia o godz. 12 w sekretarjacie Rady Rob. (ul. Dunajewskiego 5 II p.) celem omówienia udziału cyklistów w uroczystości 1 Maja. Rada Robotnicza.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY CYKLIŚCI! Uczcijmy święto robotnicze 1 Maja gremjalnie pochodem na rowerach i motocyklach. Zbiórka na ulicy Bosackiej przed domem ZZK. Bliższych wiadomości udziela sekretarz metalowców grupy II Iżowski od godz. 6—8 codziennie, w niedzielę od godz. 10—2 przedpoł.

ROBOTNICZY „RADIOKLUB“. Rada zawodowa zawiadamia wszystkich członków organizacyj zawodowych, iż mogą wpisywać się do robotniczego „Radioklubu“. W najbliższym czasie „Radioklub“ rozpocznie dawać koncerty i szerokie rzesze będą mogły uczęszczać na nie za bardzo niską opłatą. Aby jednak stworzyć silną podstawę dla rozwoju robotniczego „Radioklubu“, musimy go materjalnie poprzeć, a to przez wpisywanie się jako członków. Wpisy do „Radioklubu“ odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7 wieczór w sekretarjacie Rady zawodowej.

ZEBRANIE ZARZĄDÓW ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA ORGANIZACYJ POLITYCZNYCH odbędzie się w niedzielę 26 kwietnia o godzinie 11 przedpołudniem w sali Domu Rob. (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Sprawy bardzo ważne — jawcie się licznie.

Krakowska Rada Robotnicza. Rada Zawodowa.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w niedzielę 26 kwietnia o godz. 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5). Porządek dzienny: 1) Sprawozdania. 2) Wybór zarządu. 3) Wnioski i interpelacje. Zarząd uprasza członków o punktualne przybycie.

Przegląd społeczny

—o—

„STATYSTYKA PRACY"

Ukazał się zeszyt 3 miesięcznika „Statystyka pracy" treści następującej: Wykresy ilustrujące liczbę bezrobotnych według tygodni, stan gospodarczy Polski w roku 1924 i w styczniu 1925 r., rynek pracy i zatrudnienie w przemyśle, górnictwie i hutnictwie, bezrobocie i państwowe pośrednictwo pracy w styczniu br., płace i zarobki w hutnictwie, górnictwie, przemyśle naftowym, metalowym, spożywczym, odzieżowym, budowlanym, graficznym oraz pracowników miejskich, strajki i lokauty w styczniu 1925 i 3 kwartałach 1924 roku.

—ooo—

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH

W niedzielę 19 bm. odbyło się w Domu robotniczym w Krakowie zebranie robotników i robotnic zakładów wojskowych. Zagaił tow. Makara, przewodniczył tow. Kojsarz. Sprawy zawodowe omawiali tow. Kojsarz, Grochal, Zając i inni. Tow. Mieczysław Bobrowski mówił o znaczeniu organizacji. Tow. Adam Ciołkosz wygłosił obszerny referat o sytuacji gospodarczej i politycznej i o święcie robotniczem 1 maja. Entuzjastycznie witany, przemawiał także tow. poseł dr. Bobrowski.

Zgromadzeni przyjęli jednomyślnie następującą rezolucję:

1) Uznają konieczność zaprowadzenia mężów zaufania jako przedstawicieli robotników i robotnic i łączników między kierownikami poszczególnych zakładów a pracującymi robotnikami i robotnicami. Pomimo wydania rozkazu M. S. Wojsk. o mężach zaufania z roku 1921, dowództwa i kierownictwa nie zastosowują się do niego.

2) Zebrani robotnicy i robotnice protestują przeciwko niesprawiedliwej redukcji w tak krytycznym czasie bezrobocia i proszą kompetentne czynniki o sprawiedliwe traktowanie robotników i robotnic, ponieważ ludzi żyjących z pracy rąk pozbawia się chleba dla ich żon i dzieci, natomiast przyjmuje się ludzi uposażonych majątkowo, którzy posiadają grunta i domy, z czego ciągną zyski i są zabezpieczeni. Natomiast robotnicy i robotnice są pozbawiane pracy i przeto pozostają w nędzy.

3) Zgromadzeni robotnicy i robotnice upraszają kompetentne władze o przyspieszenie sprawy ubezpieczenia na starość.

—ooo—

ZWYCIĘSTWO ROBOTNIKÓW W WYBORACH DO RADY KASY CHORYCH W BOCHNI

Bochnia, 24 kwietnia.

Przy wyborach do Rady Kasy chorych powiatów Bochni i Brzeska, odbytych w zeszłą niedzielę, zwyciężyła przeciw zjednoczonej liście endeco-piastowo-żydowskiej lista robotnicza Bochni i Brzeska olbrzymią większością.

Na 30 mandatów uzyskali robotnicy przemysłowi, kopalni soli w Bochni, browaru w Okocimie, oraz cegielń i młynów w obu powiatach 25 mandatów, zaś endeccy majsterkowie zgrupowani w „Czytelni Katolickiej" w Bochni, którzy przeciw liście robotniczej wystąpili w połączeniu z piastowcami, a nawet i ze sjonistycznymi drobnymi kupcami, mimo rozwiniętej szalonej demagogicznej i oszczerczej agitacji, wyskrobali z obu powiatów zaledwie 5 mandatów. Znamiennem jest dla klerykałów bocheńskich, na rzecz których biją tak często z ambony w kościele bocheńskim pioruny w PPS, że znaleźli godnych siebie kompanów: klerykałów żydowskich. Szkoda tylko, że w tym tak dobranym, a jednak mizernym orszaku idzie na sznureczku paru zdrajców ruchu robotniczego, robotnicy pracujący w drobnem rzemiośle. Widocznie musi czeladnik tak myśleć, jak mu rozkaże lub pozwoli pan majster.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„K. M. K. A". Pod tym kabalistycznym tytułem ukazał się w Warszawie 1 numer miesięcznego biuletynu Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno-Artystycznej. Komisja ta powstała w Warszawie w styczniu 1921 r. i postawiła sobie za zadanie: rozbudzać potrzebę piękna wśród sfer pracujących umysłowo i fizycznie. W pracy tej oparła się przedewszystkiem na związkach zawodowych. Organizowano przedstawienia teatralne dla członków zrzeszonych organizacyj, popularyzowano sztuki plastyczne przez organizowanie zwiedzania wystaw, propagowano zakup dzieł sztuki przez organizacje, organizowano koncerty kameralne i przedstawienia dla dzieci. Żywe stosunki łączą KMKA z naszem Tow. Uniwersytetu Robotniczego i na terenie placówek TUR-a pracą KMKA najżywiej jest witana.

1 numer nowego pisma przynosi szereg referatów z dziedziny popularyzacji sztuki. A. Szyfman, dyrektor teatru polskiego w Warszawie, pisze o popularyzacji sztuk plastycznych. Prof. Z. Badowski — o popularyzacji sztuk plastycznych. Tow. pos. Zygmunt Piotrowski — o popularyzacji sztuki wśród robotników i o działalności TUR. Z dalszych artykułów wymieniamy artykuł o ZZK i o teatrze w związkach robotniczych. Numer zamyka dodatek, przeznaczony na streszczanie ważniejszych artykułów w języku francuskim. Najbliższy numer przynieść ma artykuł tow. sen. Stefana Kopcińskiego o popularyzacji sztuki wśród robotników i W. Elektorowicza w sprawie popularyzacji muzyki. Redaktorem i przewodniczącym KMKA jest dr. H. Raabe. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Chmielna 49, m. 3.

W KINOTEATRACH

—o—

„SZTUKA" i „WANDA": „NIBELUNGI". — W „Nibelungach" przemawia do nas czysta sztuka. Czar sagi i urok muzyki Wagnera zostały zaklęte przez reżysera, dr. Fryderyka Langa w monumentalne formy.

„Nibelungi" — to film wybitnie malarski i dekoratywny. Tempo i ruch filmów amerykańskich zostały zastąpione przez wyniosły patos epopei. Sceny płyną powoli, ze znakomitą rytmiką, a każda z nich jest wycyzelowana do ostatniego cala. Stylizacja filmu wierna.

Wobec tej przewagi tła, dekoracyjności i plastyki postacie bohaterów są odsunięte nieco na plan dalszy — niemniej harmonizują w pełni z tłem obrazu. Jasny i świetlany jest Zygfryd Pawla Rychtera; Krymhilda — może za mało kobieca, za wyniosła i zimna — osiąga wielki sukces dramatyczny w akcie ostatnim. Hagen Jana Schletto jest artystycznie skończoną kreacją. Hanna Ralf, w roli Brunhildy, fascynuje demonizmem zarówno gry jak i urody. Bernhardt Götzke, w roli Volkera, nie ma pola do popisu. Ze scen, które swem wizjonerstwem wyczarował dr. Lang należy tu podkreślić: walkę Zygfryda ze smokiem, będącą arcydziełem kompozycji, zwiedzanie przez Zygfryda i Alberycha podziemi, sen Krymhildy i śmierć Zygfryda. Jedynym drobnym błędem filmu jest samobójstwo Brunhildy. Tej „konieczności kinowej" można było do „Nibelungów" nie stosować. Z całości filmu wieje urok zamierzchłych czasów, o których baje „Niedola Nibelungów". Nic tu nie jest małem, nic przeciętnem — przyrodą, jak i człowiek są legendarnie olbrzymie.

Reżyser „Nibelungów" dr. F. Lang zapoczątkował swemu dziełem nową epokę w kinematografji. Stworzył — epopeę filmową.

Co do ilustracji muzycznej filmu w kinoteatrze „Sztuka" oddaję głos sprawozdawcy muzycznemu. (rd).

* * *

Ktoś powiedział, że opera jest żywem kinem; naodwrót, kino jest operą niewokalną, lecz wyłącznie instrumentalną. Co jak co, ale „Nibelungi", związane z wielkiem imieniem Wagnera, powinny mieć nie ilustrację muzyczną, lecz współrzędną obrazowi muzykę. Zapewne, orkiestra wagnerowska wymaga około stu muzyków... więc to są marzenia. W kinie „Sztuka" duży salonowy zespół orkiestrowy wykonuje poszczególne ustępy z oper wagnerowskich tak stylowo i więcej, jak poprawnie, że miłośnicy i znawcy Wagnera z całą rozkoszą słuchają orkiestry „Sztuki", która nie rażąc, przenosi ducha muzycznego, do wspomnień z Bayreuth i Monachjum. (br.)

—ooo—

„Alboril" mydło o nadzwyczajnej sile pienienia i działania.

Ważne dla panów
chcącym golić się łagodnie brzytwą. Celem przekonania się proszę zwrócić się do dobrego szlifierza
J. Myszkowskiego
przy ulicy Dietlowskiej L. 46
Jako fachowiec mogę zapewnić, że posiadam na składzie wielki wybór najlepszych brzytew, scyzoryków, nożyczek, maszynek do włosów po zniżonych cenach. 695

Fabryka
kapeluszy Grossa, ulica Dietlowska 7. Grodzka 32, Stradom 72, Tel. 2142, fasonuje kapelusze słomkowe na najnowsze modele. Również farbuje na wszystkie kolory.

Oszczędne panie
kupują kapelusze słomkowe w najnowszych modach — we fabryce L. Grossa, Kraków, Dietlowska 7. Filje ulica Grodzka 32, ul. Stradom 27, Telefon 2142. 725

:-: SALONIKI :-:
otomany, materace włósienne, z trawy morskiej, najtaniej poleca — Zakład tapicerski Luszowicz, Florjańska 44.
Największy wybór na raty!

Szkło okienne
poleca, oraz wykonuje wszelkie roboty szklarskie
S. FINKELSTEIN
Kraków, Mikołajska 5
Ceny niskie. 923

Rowery,
maszyny do szycia najtaniej, najdogodniejsze raty, ulica Dietlowska 109, (obok Grzegórzek). 862

MEBLE
na raty
po znacznie zniżonych cenach. Magazyn mebli i zakład tapicerski 514
S. FRISCH
Kraków, Stolarska 13
(w podworcu).

MEBLE
własnego wyrobu, wykwintne i skromne z udogodnieniami w płatnościach
PEBEDE
Dom meblowy i skład fornierów
Kraków, Szpitalna 7.

„REIM"
SPÓŁKA AKCYJNA
KRAKÓW, RYNEK 37, LINJA A-B
poleca:

SPORT LETNI: piłki nożne, buty i kostjumy footbalowe. LAWN TENNIS rakiety oryginalne angielskie, prasy, piłki, obuwie tennisowe, siatki, krokiety. Wszelkie przybory sportowe.

Przybory do rybołostwa. Kostjumy kąpielowe. Leżaki, Hamaki, Stołki składane. Wszelkie wyroby szczotkarskie. Masę do podłóg. Lakier do kapeluszy we wszystkich kolorach.

751

Kooperatywa „Oszczędność" Zakopane.
Rachunek Bilansu za rok 1924.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Kasa	440·10	Udziały	299·09
Towary	12.823·60	Różni	16.100·10
Ruchomości	853·50	Zyski z r. 1924	779·62
Różni	3.516·76	Fund. spec.	188·88
Lokacje	150·—	Fund. rezer.	416·33
	17.784·02		17.784·02

906 Za Radę Nadzorczą: *Burciek Józef.*
Za Zarząd: *Dr. Wacław Kraszewski, Rudolf Chwastek.*

Nowość!
Ponad wszystkiemi dobremi górują:
Śmietankowe Karmelki z jajkami
Śmietankowe Karmelki z migdałami
Śmietankowe Karmelki z czekoladą
Śmietankowe Karmelki z mokką 458
są bardzo smaczne i pożywne.
Prawdziwe karmelki mają napis ORLIK I SKA na każdym cukierku
Do nabycia w każdym lepszym sklepie.

Kilka dziewcząt
przyjmie 883
wytwórnia guzików
św. Agnieszki L. 9

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 13/10
wysyła zegarek płaski Enigma **15 Zł.**, budzik **8 zł.** Mandoliny włoskie od **18 zł.** Skrzypce szkolne ze smyczkiem **14 zł.** Harmonje ręczne od **15 zł.**, Niklowe Rosk. Patent z łańcuszkiem **8 zł.** — Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

Powiatowa Kasa Chorych w Jaśle
rozpisuje niniejszem
KONKURS
na posadę
samodzielnego buchaltera
ze znajomością podwójnej księgowości, możliwie z praktyką w Kasach Chorych.

Warunki:
1. Obywatelstwo polskie.
2. Nieprzekroczony 35 rok życia.
3. Wynagrodzenie według umowy.

Podanie należy udokumentowane z dołączeniem odpisów świadectw, referencji i curiculum vitae wnosić należy do dnia 10 maja 1925 do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Jaśle. 903

Zegarek z łańcuszkiem **Zł. 7·50**
wysyłam również na prowincję 860
Melcer, Kraków, Sławkowska L. 16
Przyjmuje wszelkie reperacje.

25% taniej niż wszędzie 25%
Na sezon wiosenny
Polecamy nasz bogato zaopatrzony magazyn ubrań męskich i dziecięcych. Ubrania kamgarnowe, gabardynowe, sportowe, raglany wiosenne i impregnowane oraz wielki wybór płaszczy gumowych.
E. Wohlmuth i H. Rubin
Kraków, ul. Grodzka L. 61.
(Naprzeciw kościoła ewangielickiego). 851

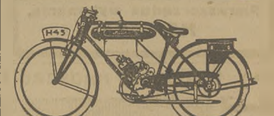
Najtańsze źródło zakupu!
LINOLEUM CERATY
DYWANY

M. HALPERN
Kraków, Poselska 18
(róg Grodzkiej 38)

NA RATY
do 4-ech miesięcy
poleca ubrania męskie i dziecięce, raglany, narzutki impregnowane płaszcze gumowe, skórzane kurtki i t. d. Płaszcze damskie i kostjumy, oraz płaszcze gumowe damskie, jakoteż materjały na garderobę męską i damską.
Zamówienia na miarę uskuteczna się w przeciągu 24-ech godzin.
JÓZEF EMMER
Kraków Rynek gł. 11.
(Dom Wenecki) w podworcu. 912
Uwaga na dokładny adres.

Na raty!

Na raty!
847
FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONIE
olbrzymi wybór od najtańszych, sprzedaż na raty do 8 miesięcy
HELENA SMOLARSKA
Kraków, ul. Szewska L. 9, I. p.



MOTOCYKLE PUCH
po Zł. 910·— w 3 ratach — na składzie
Austro-Daimler S. A.
Kraków. 870

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).